Nr. 287. Kraków, Sroda 21 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKOW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Pruska prasa wobec Austro-Węgier.

(×) W tych dniach wystąpiła *Kreuzzeitung*, organ junkrów pruskich, którego wpływ na rząd niemiecki jest niezaprzeczonym, z artykułem zasługującym zewszechmiar na uwagę. *Kreuzzeitung* zwracając w artykule swym rządowi austrjackiemu uwagę na stosunki w Węgrzech i uważając dzisiejszą sytuację polityczną tamże za niemożliwą i wysoce niezgodną dla polityki trójprzymierza, *żąda energicznie jej naprawy pod groźbą skwitowania Austrji z przyjaźni pruskiej.*

Otóż wywody rzeczonego dziennika:

„Niesłychany ucisk pracowitego, ale nieoświeconego wieśniaka słowiańskiego w Węgrzech, którego dopuszczają się Madziarzy i żydzi, jest obecnie przedmiotem szczególnej uwagi politycznych kół rosyjskich. Już dziś setki rosyjskich agentów przebiegają okolice słowackie i rusińskie, obiecując pod ciężkiem jarzmem niewoli pozostającym Słowakom, Serbom i Rusinom oswobodzenie, które wówczas ma nastąpić, kiedy granice kraju przekroczy armja rosyjska.

„Dziś ta rosyjska agitacja ogarnia całą północną i południową część państwa austro-węgierskiego i sięga głęboko ku samemu centrum monarchji. Tylko jednej pozycji dotąd ona nie zdobyła, krajów zamieszkałych przez ludność rumuńską. Gdyby jej się jednakże i tych powiodło pozyskać, wówczas zostałoby zamknięte półkole a dalsza egzystencja habsburskiej monarchji, stałaby się prawie niemożliwą. Nie jest to, co piszemy bezpodstawnem twierdzeniem, ale rzeczywistem i głębokiem przekonaniem każdego Rosjanina i każdego południowego lub też północnego Słowianina austrjackiego, który choć pobieżnie tylko zajmuje się kwestjami politycznemi. Dlatego też nie ulega wątpliwości, że pierwszym krokiem polityki rosyjskiej teraźniejszej będzie próba pozyskania sobie obietnicami Rumunów w celu powiększenia liczby wrogów wewnętrznych Austrji. *Otoczona w własnym kraju naokoło nieprzyjaciółmi, nie byłaby oczywiście Austrja państwem takiem, z którym sojusz miałby dla nas jakikolwiek urok.* Nic nas nie zobowiązywałoby też do brania udziału w walce takiej, *której wynik najfatalniejszy jest oczywistym*.

„Dlatego jest naszem życzeniem najgorętszem, ażeby w decydujących kołach wiedeńskich dojrzała jak najwcześniej myśl przyspieszenia czynu i decyzji, któreby rozwiały owe mroczne mgły, na granicach państwa się gromadzące. Pierwszym krokiem ku temu powinno być zbliżenie się Austrji do Rumunji. Rumunja jedynie zdolną byłaby do zabezpieczenia monarchji habsburskiej od strony południowej. Gdy Rumunja stanie po stronie Austrji, nie będzie potrzeba obawiać się Serbów lub Chorwatów, których zmusi się *eo ipso* do porozumienia się w sprawach narodowościowych z Wiedniem, nie jak dotąd z Petersburgiem. Przymierze z Rumunją jest tylko w takim razie możliwem, jeżeli w Wiedniu weźmie się względ na 300.000 Rumunów, żyjących w habsburskiej monarchji, których życzeniom rząd powinien jaknajrychlej uczynić zadość. Ażeby Rumunów zadowolnić nie trzeba będzie niszczyć dualistycznego ustroju państwa, bo korona może tylko zażądać dotrzymania traktatów z roku 1867. Traktat ten nie dał Madziarom żadnego prawa samowolnego zniesienia przepisów, dotyczących języka rumuńskiego, autonomji rumuńskich kościołów narodowych, gimnazjów rumuńskich, nie zezwolił im na madziaryzowanie dzieci niemadziarskich i zmuszanie ich do przebywania w szkołach, które są instytucjami wynarodowiania“. Niemniej ciekawe szczegóły podaje *Kreuzzeitung* o stronnictwach politycznych w Węgrzech, o ich wzajemnem do siebie stosunku, i o stosunku do monarchji habsburskiej.

Autor artykułu zdaje się być obeznany z tajnikami życia pozakulisowego stronnictw. Otóż, co między innemi pisze:

„Stronnictwo Koszuta znajduje się dziś na najwłaściwszej drodze do oderwania Węgier od innych krajów monarchji, w czem mu mają być pomocnymi przywódcy rumuńskiego stronnictwa narodowego Bobies i Miczoni, przebywający obecnie w Peszcie. Jeżeli sojusz ten przyjdzie do skutku przy wyborach przyszłych, wyborcy rumuńscy wspierać będą kandydatów stronnictwa niezawisłego (rewolucyjnego), jak to już faktycznie miało miejsce w niektórych okręgach podczas wyborów uzupełniających, wówczas zapomocą Rumunów, mających głos decydujący w 150 okręgach wyborczych, stronnictwo Koszuta pozyskałoby 200 krzeseł w parlamencie. Dalej zaś, ponieważ umiarkowana opozycja, pozostająca pod wodzą hr. Aponyego, oświadczyła się za programem antyaustrjackim, wynik przyszłych wyborów w Węgrzech, oznaczałby ostatecznie rozpadnięcie się monarchji. „Koszutowcy“ — tak ich *Kreuz Ztg.* nazywa — przyrzekli przywódcom rumuńskiego stronnictwa narodowego, że po oderwaniu Węgier od Austrji, podzieliliby się władzą z Rumunami, że zaprowadzą dualizm rumuńsko-węgierski, ażeby wspólnemi siłami oprzeć się Słowakom, Serbom i Niemcom. Wprawdzie rumuńscy patrjoci otwarcie powiadają że obietnicom stronnictwa Koszuta nie wierzą, ale chcąc rzecz przyprowadzić do skutku, gotowi są do zawarcia tej ugody. Jeżeli się bowiem ogłoszą Węgry państwem samodzielnem, — tak wnioskują patrjoci rumuńscy — to krok ten doprowadzi do krwawej wojny pomiędzy Madziarami a Austrją, z której to wojny Rumuni mogliby skorzystać, i wyjednać dla siebie autonomję w ramach monarchji habsburskiej“.

Według informacji berlińskiego organu, obecne stosunki przypominają więc bardzo żywo stan rzeczy z roku 1848. To, co organ radzi wiedeńskim mężom stanu, jest jednakże podyktowane li tylko względami na interesa Niemców węgierskich. Nie podobna także oprzeć się przypuszczeniu, że wystąpienie *Kreuz-Ztg.* stoi w pewnym związku z ostatniemi manifestacjami antysemickiemi w Peszcie, i jest swego rodzaju aktem zemsty ze strony niemieckiej za nietolerancję madziarską. Oskarżenie Madziarów, z którem występuje berliński organ, nie pozostanie zapewne bez odpowiedzi ze strony madziarskiej, i może bez wpływu na dalszą politykę stronnictwa Koszuta. Naszem zdaniem, kwestja ta nie została przedstawioną przez organ pruskich junkrów w jej właściwem świetle, ale w świetle tendencyjnem, gdyż rozwiązanie kwestji narodowościowej w Węgrzech, przy dobrych chęciach rządu, nie doprowadzi zepewne do zawikłań, mogących mieć takie smutne następstwa, jakie wysnuwa fantazja autora artykułu.

Z KRAJU.

Państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie.

Jak wiadomo, dotychczasowa szkoła „zawodowa“ dla przemysłu artystycznego, przekształcona została na państwową szkołę „przemysłową“ z początkiem roku szkolnego 1891/2. Według statutu, podała dyrekcja do publicznej wiadomości, co następuje: Państwowa szkoła przemysłowa obejmuje następujące działy:

1. Szkołę dla przemysłu budowniczego, obejmującą: a) Szkołę podmajstrzych podzieloną na: 1) oddział dla podmajstrzych murarskich, 2) oddział dla podmajstrzych ciesielskich, 3) oddział dla podmajstrzych kamieniarskich. Nauka w każdym z tych trzech oddziałów jest całodzienna i trwa przez cztery półrocza zimowe po pięć miesięcy tj. od 3 listopada do 31 marca. — b) Szkołę stolarstwa i ślusarstwa budowniczego, podzieloną na: 1) oddział stolarstwa budowniczego; 2) oddział ślusarstwa. W roku szkolnym 1891/2 będzie otwarty tylko oddział stolarstwa. Nauka w każdym z dwóch oddziałów wymienionych jest całodzienna, połączona z warsztatem i trwa przez trzy lata po dwa półrocza. — Szkoła dla przemysłu budowniczego jest przeznaczona dla podmajstrzych murarskich, cieśli i kamieniarskich, którzy w niej nabywają niezbędnych wiadomości teoretycznych, tudzież dla stolarzy i ślusarzy budowniczych, którzy mogą się w niej wykształcić na przemysłowców samoistnych. Do tej szkoły będą przyjęci uczniowie zwyczajni, którzy ukończyli 14 rok życia i wykażą się świadectwem ukończonej z dobrym postępem czteroklasowej szkoły pospolitej. W braku takiego świadectwa, będą przyjęci tacy uczniowie, którzy przy egzaminie wstępnym okażą przygotowanie, odpowiadające ukończonej czteroklasowej szkole pospolitej. Od uczniów, wstępujących do szkoły podmajstrzych, wymaga się nadto dowodu, że odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę w swoim zawodzie Opłaty szkolne wynoszą: 1) od uczniów szkoły podmajstrzych: wpisowe 1 złr. za każde półrocze i czesne 2 złr., również za każde półrocze; 2) od uczniów szkoły stolarstwa i ślusarstwa budowniczego: wpisowe 1 złr. za każdy rok szkolny i czesne 2 złr. za każde półrocze.

II. Szkołę dla przemysłu artystycznego, obejmującą: a) Szkołę dla przemysłu drzewnego, podzieloną na: 1) oddział stolarstwa meblowego, 2) oddział snycerstwa, 3) oddział tokarstwa; b) Szkołę hafciarstwa i koronkarstwa, podzieloną na: 1) oddział hafciarstwa, 2) oddział koronkarstwa; c) Szkołę zawodową rysunku i modelowania, podzieloną na: 1) oddział rysunku, 2) oddział modelowania.

Nauka w każdej z powyższych trzech szkół jest całodzienną i trwa w oddziałach 1) i 2) szkoły a), tudzież w szkołach b) oddział 1) i c) oddział 1) i 2) przez cztery lata po dwa półrocza, a w oddziale 3) szkoły a) i w oddziale 2) szkoły b) przez trzy lata po dwa półrocza. Nauka w szkołach pod a) i b) jest połączona z warsztatami.

Do szkół zawodowych a) i c) będą przyjęci uczniowie zwyczajni, którzy wykażą się świadectwem ukończonej z dobrym postępem czteroklasowej szkoły pospolitej, lub przy egzaminie wstępnym okażą przygotowanie, odpowiadające ukończeniu takiej szkoły. Wymaga się od ucznia wstępującego, iżby ukończył 14-ty rok życia. Dyrekcja może jednak wyjątkowo przyjąć ucznia poniżej lat 14, jeżeli zresztą posiada warunki przyjęcia i jest dostatecznie fizycznie rozwinięty.

Uczennice szkoły II. b) są bądź zwyczajne, bądź nadzwyczajne. Uczennice zwyczajne uczęszczają na wszystkie przedmioty objęte planem nauki, uczennice nadzwyczajne uczęszczają na naukę niektórych przedmiotów według planu osobnego, ułożonego w porozumieniu z dyrekcją. Od uczennic zwyczajnych wymaga się przy przyjęciu świadectwa ukończonej szkoły czteroklasowej pospolitej, lub udowodnienia przy egzaminie wstępnym, że posiada wiadomości, odpowiadające ukończeniu takiej szkoły; od uczennicy zaś nadzwyczajnej dostatecznej biegłości w rysunku odręcznym.

Opłaty szkolne uczniów zwyczajnych wszystkich oddziałów, tudzież uczennic zwyczajnych szkoły II. b) wynoszą: wpisowe 1 złr. za rok szkolny i czesne 2 złr. za każde półrocze. Opłaty uczennic nadzwyczajnych szkoły II. b) wynoszą: wpisowe 1 złr. za rok szkolny i czesne 5 złr. za każde półrocze.

III. Sala publiczna rysunku i modelowania, mianowicie: 1) sala rysunków dla kobiet, 2) sala modelowania dla mężczyzn. Do sal publicznych rysunku i modelowania przyjmuje się w miarę miejsca każdego, kto wykaże się, że przekroczył przepisany wiek szkolny. Czesne wynosi 5 złr. za każdy rok szkolny.

Wpisowe i czesne wszystkich uczni i uczennic należy uiszczać z góry; pilni jednak uczniowie i uczennice mogą być na podstawie świadectwa ubóstwa uwolnieni od opłaty czesnego. Podania należy wnosić na ręce dyrekcji.

IV. Szkołę przemysłową uzupełniającą dla terminatorów w przemyśle budowniczym, w przemyśle metalowym i w przemyśle artystycznym. Nauka w tej szkole trwa przez dwa lata i odbywa się w niedzielę i w godzinach wieczornych dni powszednich. Do szkoły przemysłowej uzupełniającej przyjmuje się uczniów, którzy: 1) ukończyli z dobrym postępem naukę przygotowawczą (kurs przygotowawczy i pierwszą klasę) w ogólnej szkole uzupełniającej; 2) albo wykażą się świadectwem ukończonej z dobrym postępem klasy drugiej średniej; lub 3) okażą przy egzaminie wstępnym przygotowanie, odpowiadające warunkowi pod 1). Nauka w tej szkole jest bezpłatną.

Pierwszego października b. r. rozpoczęły się nauki w oddziałach wszystkich, z wyjątkiem szkoły podmajstrzych pod lit. a) oznaczonych, w której się wykłady dopiero dnia 3 listopada b. r. rozpoczną.

KURJER LWOWSKI.

* JEm. kardynał, książę biskup Dunajewski, bawi we Lwowie.

* Ks. Sanguszko, marszałek krajowy, wyjechał do Podhorzec.

* Lekarzem powiatowym lwowskim na miejsce zmarłego dra Lecha, zostać ma dr. Obtułowicz z Buczacza.

* Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej otrzymało od poznańskiego Banku ziemskiego w darze akcję tegoż banku wartości 1000 marek. Pozwolimy sobie zauważyć, że jak z jednej strony postąpiła sobie dyrekcja Banku ziemskiego pięknie, piękniejby uczyniła młodzież polska, gdyby akcję tę zakupiła, a za pieniądze poleciła wykupić z rąk niemieckich kawał ziemi polskiej w poznańskiem. Młodzież naszą nasz kraj ma wspomagać i wspierać, a Bank ziemski ma inne, również szczytne i donioślejsze zadanie w Poznańskiem do spełnienia.

KURJER PROWINCJONALNY

* W Strusowie zgorzał onegdaj kościół parafjalny z wszystkiemi zabudowaniami.

* Kierownictwo ekspozytury policji w Podwołoczyskach obejmuje z dn. 1 lipca b r. pan Gabrjel Kreiner. Dotychczasowy kierownik p. Karol Sobota zostaje przeniesiony do Lwowa.

* Pp. Stanisławowie Wisłoccy nabyli od p. Rudzkiego wieś Jankówkę w powiecie wielickim.

* W Przemyślu zmarła 22-letnia córka p. Frankowskiego, prezesa Izby notarjalnej przemyskiej.

* Z Biecza donoszą nam o niekoniecznie energicznym zarządzie tamtejszego magistratu. Zaniedbanie porządków miejskich; okropny nieład w rozdawnictwie zapomóg z bogatych funduszów miejskich; brak oświetlenia; niezdrowa, przesycona brudami woda do picia; brak chodników; waląca się wieża ratuszowa; kościół pozostający w zaniedbaniu; targowica bydła w rynku, przy szkole; oto ogólna charakterystyka gospodarki miejskiej. Szkołę nową wybudowano za miastem w najgorszem miejscu, bo w zimie i podczas gołoledzi rzeczywiście niedostępnem. Burmistrzem jest dr. Januszkiewicz, który sam posiadając najlepsze chęci dla miasta jest teroryzowany od pewnej części Rady gminnej, której niepotrzebnie ulega.

* Z Rzeszowa piszą nam: Nareszcie pomyślano u nas o jakiem takiem połataniu miasta. Powalono rudery przy głównej wjazdowej ulicy, naprawiono most, a teraz myślą o kryciu blachą kościoła. Wiele, wiele trzeba czasu i dobrej woli, aby miasto nasze jako tako upiększyć, lecz czas-by zacząć przynajmniej. — Cieszymy się na odwiedziny p. Ruszkowskiego i p. Siennickiej, którzy 24 b. m. dadzą tu przedstawienie z 4 jednoaktówek. Artyści mogą liczyć na „poparcie“ Rzeszowian, bo się wynudzili już do syta. — Szkoła ludowa w Rzeszowie przepełniona, lecz Magistratowi ta rzecz zdaje się być obojętną. Szkoła zręczności cieszy się powszechnem uznaniem. W Magistracie nic nowego... „alles beim alten!“

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Gorlicach ogłasza konkurs z terminem wniesienia podań do 15 listopada b. r, celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. Przy 6 klasowej szkole żeńskiej w Gorlicach posada nauczyciela religji rzymsko-katolickiej i nauczyciela religji mojżeszowej, każda z płacą roczną po 450 złr. i 45 złr. na pomieszkanie.

II. Przy 6-klas szkole żeńskiej w Gorlicach dwie posady młodszych nauczycielek, każda z płacą po 270 złr. rocznie i 27 złr. na pomieszkanie.

III. Przy dwuklasowych szkołach mieszanych w Moszczenicy, Kobylance i Sękowy posady młodszych nauczycieli z płacą w pierwszej 240 złr., a w drugiej i trzeciej po 200 złr. rocznie.

IV. Przy jednoklasowych szkołach etatowych z językiem wykładowym polskim w Glinniku marjampolskim, Krygu, Purzy i Wójtowy, tudzież przy szkołach z językiem wykładowym ruskim w Hańczowy, Łosin i Małastowie z płacą roczną wszędzie po 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

V. Przy szkołach filjalnych z językiem wykładowym polskim w Sietnicy i Szalowy i przy szkołach filjalnych z językiem wykładowym ruskim w Bielance, Gładyszowie, Klimkówce, Krywy, Kwiatoniu, Męcinie wielkiej, Nowicy, Radocynie, Ropicy ruskiej, Rychwałdzie, Smerekowcu i Wołowcu, wszędzie z płacą po 250 złr. rocznie.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Przemyślu realność l. 384 w gm. Gać położona, d. 9 listopada i 11 grudnia b r. od 1780 złr.

* W Chodorowie realność l. 14, 121, 122, 123 i $^2/_4$ części l. 195 w Domidowie, d. 12 listopada i 16 grudnia b. r. od 284 złr. (dla wszystkich realności).

* W Stanisławowie realność l. 559 w gm. Stanisławów d. 12 listopada i 17 grudnia b. r. od 1451 złr.

* W Bohorodczanach realność l. 248 w gm. Suczawa d. 2 października i 27 grudnia 100 złr.

* W Ustrzykach realność l. 24 w Dzwiniarzu dolnym położona dnia 4 listopada i 1 grudnia b. r. od 205 złr.

* W Rohatynie realność l. 108 $^1/_4$ części ciała hipotecznego l. 472, ciała hipot. l. 540, $^1/_{12}$ części ciała hip. l. 576 i $^1/_3$ części ciała hip. l. 577 w gminie Putiatyńce położona, dnia 4 listopada i 9 grudnia b. r. od 14[illegible] złr. 66 ct.

* W Jarosławiu realność l. 111 w gm. Cieszacin położona, dnia 6 listopada i 11 grudnia b r. od 550 złr.

* W Rzeszowie, realność l. 78, w gminie Słocina położona, dnia 16-go i 17-go grudnia b. r. od 100 złr.

* W Tyczyńczu, realność l. 115 i 116, w gminie Tyczyn położona, dnia 16-go listopada i 14-go grudnia b. r. od 1070 złr.

* W Starem mieście, realność l. 51, w gminie Stare miasto położona, dnia 28-go października i 25-go listopada b. r. od 300 złr.

* W Rożniatowie, realność l. 118, w gminie Mokrotyn położona, dnia 26-go października i 30-go listopada b. r. od 1000 złr.

* W Ustrzykach, realność l. 46, w gminie Sokol położona, dnia 28 go października i 25-go listopada b. r. od 120 złr.

GŁOSY PRASY WIEDENSKIEJ

w sprawie decentralizacji kolei państwowych.

Już ubiegłej soboty donieśliśmy czytelnikom na podstawie telegraficznego zawiadomienia z wiarogodnego źródła, iż doniosła sprawa decentralizacji kolejowej znajduje się w pomyślnem stadjum. Donieśliśmy również, iż w owym czasie nie było żadnych nieporozumień pomiędzy naszą delegacją a rządem. Tę ostatnią wiadomość ogłosił *Fremdenblatt*, jak powiada, na zasadzie telegramu z Krakowa, dodając od siebie, że minister handlu nie przyzwoli na decentralizację po za pewne granice, jakkolwiek jest do przypuszczenia, że także i w Przemyślu zostanie utworzoną trzecia dyrekcja ruchu. Sprawie tej poświęca także i *N. Fr. Presse* wiele uwagi. Jak donosi, formalna decyzja rządu jeszcze nie nastąpiła lecz wkrótce nastąpi. Zdaje się jednak, że zwinięcie krakowskiej dyrekcji ruchu przyjdzie do skutku. Równocześnie ma być zarządzonem rozszerzenie w powyżej wskazanym kierunku kompetencji wszystkich istniejących dyrekcyj ruchu. Utworzenie krajowej Rady kolejowej w Galicji nie ma być przyzwolonem, również porzucono projekt utworzenia przy wszystkich dyrekcjach ruchu t. zw. powiatowych rad kolejowych. Utrzymanym ma być jednolity język urzędowy oraz prawo jeneralnej dyrekcji usuwania niemiłych jej urzędników. Zamierzonem jest utworzenie inspektorów ruchu, którzy mieliby kontrolować przestrzenie po za stacjami, a które podlegałyby dyrekcjom ruchu. Oto są, o ile wiadomo, intencje kół rządowych. Zmiany w powyższych punktach spodziewaćby się można było tylko wtedy, gdyby jakiekolwiek zarzuty w tej mierze podniesiono ze względów wojskowych, które wchodzą tu w rachubę.

Jak z powyższego doniesienia widzimy, *N. Fr. Presse* nie żałuje czarnej farby dla pocieszenia się. Lecz sądzimy, że na tego rodzaju restrykcje, jak ów jednolity język i usuwanie niemiłych urzędników, nasza delegacja nie powinnaby przystać, boć te względy chyba już nie należą ani do strategicznych ani do handlowych, lecz czysto do względów narodowościowych

Presse pisze w tej sprawie: „Było do przewidzenia, że w miarę postępu upaństwowienia dróg żelaznych musi się stać aktualną kwestja, czy i jakie modyfikacje w dotychczasowej od r. 1884 zaprowadzonej organizacji kolei państwowych okażą się potrzebne. Organizacja ta od siedmiu lat istnienia przedstawiała się w jak najdoskonalszy sposób, jakkolwiek sieć kolei żelaznych, pozostająca pod zarządem państwa, doznała znacznego rozszerzenia. Teraz jednak koleje państwowe bardziej się powiększyły a rząd już od dłuższego czasu poddał szczegółowemu badaniu kwestję ewentualnej modyfikacji statutu organizacyjnego z roku 1884. Wkrótce zapadną stanowcze postanowienia Sprawa ta zajęła bardziej interes parlamentu. Trudne do skontrolowania pogłoski schodzą się w tem, że Koło polskie stawia bardzo daleko idące żądania. Domaga się ono podobno samodzielnego kierownictwa galicyjskich kolei państwowych i kreowania dla Galicji krajowej rady kolejowej, która podlegałaby namiestnikowi. Nadto opowiadają w kołach parlamentarnych, iż Koło polskie obstaje w zupełności przy swoich żądaniach co do organizacji kolei państwowych i zapowiada opozycję przeciw przedłożeniu o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, jeśli żądania jego, choćby tylko w części, odrzuconemi zostaną.

„Z naszej strony nie możemy wierzyć w rzekomą groźbę Koła polskiego. Powszechne życzenie ludności Galicji upaństwowienia kolei Karola Ludwika datuje się od dłuższego czasu, a objawiało się ono coraz bardziej stanowczo i uporczywie. Sejm, Wydział krajowy, Izby handlowe i inne korporacje w rezolucjach i podaniach do rządu, żądały upaństwowienia kolei Karola Ludwika z powodów ekonomicznych, szczególnie zaś ze względu na politykę taryfową, odpowiadającą ekonomicznym interesom kraju. Deputacja parlamentarna Koła polskiego, już przed dwoma laty objawiła to żądanie ludności wobec ministra handlu, a kiedy projekt, dotyczący drugiego toru, na linji Kraków-Lwów, w Izbie deputowanych przyszedł pod obrady, Koło polskie zgodziło się na ten projekt w przypuszczeniu, że po ukończeniu drugiego toru upaństwowienie przeprowadzone zostanie. Jeżeli się to wszystko przypomni, można łatwo pojąć, że z niedowierzaniem przyjmujemy twierdzenie, jakoby Koło polskie chciało wszystkie ekonomiczne korzyści, których się kraj spodziewa po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, narazić przez przeszkadzanie albo wprost udaremnienie tej akcji. Reprezentanci Galicji w Radzie państwa zawsze doskonale rozumieli interes swojego kraju i dlatego z pewnością zdadzą sobie z tego sprawę, co jest odpowiedniejsze, czy upaństwowienie kolei Karola Ludwika, czy istnienie prywatnego Towarzystwa“.

Deutsche Zgt. pisze: „Faktem jest, iż w polskich kołach poselskich od początku obecnej sesji, a szczególnie od finansowego *exposé* dra Steinbacha, zapanowało pewne niezadowolenie. Nawet w sprawie decentralizacji zarządu kolei państwowych zwraca się niezadowolenie Polaków nie tak bardzo przeciw ministrowi handlu, jak raczej przeciw ministrowi skarbu. On, zdaniem Polaków, najbardziej stanowczo występuje przeciw ustępstwom w sprawie kolejowej. Przeciw żądaniom Polaków podnoszą ze strony rządu, iż przy projektowanej przez nich organizacji kolei państwowych, rząd straciłby wszelki wpływ na administrację kolejową. Namiestnik byłby w tym wypadku tylko nominalnym szefem zarządu kolejowego, punkt ciężkości przełożonoby jednak na stworzyć się mającą radę kolejową. Polacy w interesie państwa obniżą w końcu swoje żądania, ale po kwestji kolejowej nastąpi wkrótce konflikt z ministrem skarbu“.

Z bieżącej chwili.

Wiener Allgem. Ztg. donosi: Na wczorajszem (niedzielnem) posiedzeniu wybrało Koło polskie do komisji parlamentarnej deputowanych: Jaworskiego, Madeyskiego, Benoego, Czerkawskiego i Bilińskiego. Omawiając sytuacje parlamentarną skonstatował dep. Jaworski, że trzy wielkie grupy parlamentarne (Koło polskie, konserwatywny klub i zjednoczona lewica) coraz więcej się do siebie zbliżają a na dowód powołał się na ich solidarność w znanej sprawie dep. Schneidera“. Rząd, powiedział mówca, obejdzie się, o ile chodzi o urzeczywistnienie programu zawartego w mowie od tronu, bez stałej większości. Dalej postanowiło Koło nie uczestniczyć w ogólnej dyskusji szczegółowej a natomiast w czasie rozpraw nad ustawą finansową wyrazić dobitnie swe niezadowolenie z *exposé* ministra skarbu i z zapowiedzianej reformy podatkowej“.

W sprawie obsadzenia stolicy prymasa Węgier zabierają głos nietylko liberalni „katolicy“, ale nawet kalwiniści i prawosławni. Zgromił ich za to w węgierskiej Izbie poselskiej dep. ksiądz Fr. Kolmossy.

Półurzędowa *Strassburger Post* ogłosiła nowe szczegóły o zajściach, które poprzedziły dymisję księcia Bismarka. Organ tego ostatniego, *Hamburger Nachrichten*, usilnje dowieść, że *Strassburger Post* niesłusznie winę przypisuje byłemu kanclerzowi. *Hamburger Nachrichten* wyrażają się tak, że słowa tego dziennika można uważać za zapowiedź ogłoszenia odnośnych dokumentów. Dwór berliński już przywykł do różnych pogróżek i wybryków męża, który niegdyś z dumą nazywał się „najwierniejszym sługą Hohenzollernów.“

Car jednakowoż przybędzie do Berlina. Tak przynajmniej pisze *Correspondance Russe* a wiadomości z Kopenhagi doniesienie to potwierdzają. Nie wiadomo przecież, kiedy samodzierżca Wszechrosji zawita nad Sprewę. *Corresp. Russe* utrzymuje, że pospieszy tam dopiero z końcem b. m, podczas kiedy w Kopenhadze sądzą, że nastąpi to już za kilka dni

Giers bawi obecnie w Wiesbadenie. Przypuszczają, że spotka się prędzej czy później z kanclerzem niemieckim jenerałem Caprivim. Niektóre dzienniki są zdania, że rosyjski minister spraw zagranicznych pragnie być w pobliżu Berlina, aby na wypadek przyjazdu cara do stolicy Niemiec był gotowym na każde jego wezwanie.

Bawarski minister sprawiedliwości zażądał na r. 1892/3 kredytu na odszkodowanie dla niewinnie więzionych. Izba przyznała już ministrom kredyt na powyższy cel i umieściła go w budżecie na bieżący okres finansowy, ale nie wiadomo, ile z przyznanej sumy wydano.

Frankofile w Rosji bardzo są zmartwieni z powodu spotkania Giersa z Rudinim, bo sądzą, że obraził przez to Francuzów. W rzeczy samej prasa francuzka nie bardzo z tego spotkania zadowolona.

Półurzędowa prasa francuzka mniej pesymistycznie zapatruje się na znaczenie spotkania Giersa z Rudinim, aniżeli dzienniki niezależne i pisze, że był to wyłącznie akt grzeczności. Mimo, że przyzwoitość, nie pozwala organom rządu francuzkiego pisać inaczej, nie brak powodów do przypuszczenia, że optymizm ich jest uzasadniony.

W ostatnim czasie dużo pisano i mówiono o przyłączeniu się Rumunji do potrójnego przymierza. Obecnie wypowiadają niektóre dzienniki słuszne zdanie, że o formalnem przymierzu na równych warunkach nie może być mowy, jeżeli chodzi o wielkie mocarstwa i o mniejsze państwo. Nie ulega natomiast wątpliwości, że potrójne przymierze popierać będzie Rumunję, dopóki ta zechce do jego wskazówek stosować swą politykę.

W najbliższym czasie zbierze się bulgarskie Sobranje. Miejscem narad będzie stolica kraju Sofja a nie Tirnowa z powodu, że z tem miastem komunikacja zbyt jest utrudniona. Rząd przedstawi zgromadzeniu narodowemu kilka projektów ustaw, między innemi projekt ustawy o emeryturze urzędników, o nowej procedurze sądowej, o poborcach podatkowych w służbie rządowej. Do tej pory pobierają emeryturę tylko oficerowie i nauczyciele; inni urzędnicy jeszcze nie są zaopatrzeni na starość. Można się spodziewać, że najbliższa sesja Sobranja będzie spokojna, bo p. Tonczew, jedyny minister, który mógł stać się powodem burzy, ustąpił dobrowolnie.

Lud szwajcarski rozstrzygał w tych dniach w bezpośredniem powszechnem głosowaniu o dwóch projektach ustaw, przyjętych już przez Radę związkową, t. j. o nowej taryfie celnej i o zaprowadzeniu monopolu banknotów. Ogromna większość oświadczyła się za owemi ustawami.

Między Francją a Hiszpanją powstał spór o granicę, oddzielającą posiadłości francuzkie nad Senegalem od hiszpańskich na wybrzeżu zachodniem. Spór ma załatwić sąd polubowny.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ IV.

(Ciąg dalszy).

Ilość szkół wzrosła o 2, a uczennic o 17,3%; natomiast liczba chłopców zmniejszyła się przeszło o 5,3% a uczących się wogóle o 3,1%; r. 1884 ich odsetek wynosił 0,82% ogółu ludności, by spaść do 0,76% w r. 1889. Ilość uczennic wzrosła nawet bezwzględnie, bo odnośne odsetki wynoszą odpowiednio 9,58%, oraz 11,55%. Godnym uwagi jest podział uczących się podług narodowości; przytaczam go... w ogólności, by potem zastanowić się nad nim szczegółowiej; w r. 1889 było w szkołach:

Polaków i Litwinów	7893	chł.	307	dz.
Rosjan	647	„	248	„
Niemców	729	„	74	„
Żydów	1204	„	745	„

A teraz przechodzę do szczegółów. Liczba uczniów polskiej i litewskiej narodowości zmniejszyła się o 12,5% a uczennic — o 9,4%; zmniejszenie ogólne wynosi zaś 12,3%! Ponieważ ludność polsko-litewska w r. 1889 wynosiła około 1,145.000, przeto odsetek uczących się stanowił tylko 0,71% ogółu. Uczennice stanowią 3,71% uczących się. Dane te są nader wymowne i godne głębszej rozwagi, albowiem rzucają jaskrawe światło na znaczenie i wpływy szkoły rosyjskiej, która nawet śród Rosjan rodowitych, ale roskolników nie wielu liczy zwolenników. Rzeczywiście prawie wszystkie uczące się dzieci rosyjskie należą do wyznania panującego; najwięcej ich uczyło się w r. 1887, bo 1039, t j 772 chłopców i 267 dziewcząt; te liczby zniżyły się odpowiednio do 647 i 248; tu należy jednak nadmienić, że w r. 1888 założono u nas cerkiewne szkoły parafjalne; w roku następnym było ich już 12, oraz 29 dodatkowych, z frekwencją 700 uczniów i 300 uczennic; ilość więc uczących się wzrosła niemal o 2 razy, jeśli duchowieństwo prawosławne dało dane rzeczywiste, co jest wątpliwem. Rząd otacza wielką troskliwością uczącą się młodzież rosyjską, zwłaszcza dzieci kolonistów (osiedleńców rosyjskich); dla nich założono bursy przy szkołach ludowych w Kiejdanach na 10 chłopców, Wiekszni — 12, Poswolu — 15, Rosieniach — 20, Telszach — 15 i Poniewieżu — 14; koszta ich utrzymania wynosiły w r. 1884 5000 rubli.

Ilość młodzieży niemieckiej, uczącej się w szkołach publicznych, czas niejakiś wahała się a potem zniżyła się przeszło o 3%, chociaż liczba uczennic wzrosła o 37%; odsetek, wyrażający ilość uczących się śród Teutonów, wynosi 1,8%. Odsetek uczennic równa się 9,2%, gdy u Rosjan stanowi — 27,1%!

Oprócz chederów, talmud-tor i innych szkół wyznaniowych, ludność żydowska chętnie garnie się i do publicznych, chociaż w nich jest i poniewieraną i prześladowaną przez uczących i uczących się, zwłaszcza teraz, gdy ogólna niechęć ku żydowszczyźnie wzmaga się gwałtownie; w r. 1884 uczyło się dzieci żydowskich 791 chłopców i 544 dziewcząt, a w roku 1889 — 1204 chłopców i 745 dziewcząt, przeto przyrost uczących się wynosi odpowiednio 52,4%, oraz 36,9%; uczennice stanowią 38,4% ogółu młodzieży żydowskiej, uczęszczającej do szkół. (Żydówki stanowią więcej, niż $^2/_5$ uczących się dziewczynek; nawiasem mówiąc, jest to nie zła ilustracja faktu, o ile żydzi garną się do rosyjskości, ale, proszę wybaczyć mi ten ustęp, wracam do rzeczy). Stosunek narodowościowy śród uczących się, wyrażony w odsetkach, oraz zmiany, w nim zaszłe, przedstawia tablica następna; w niej pierwsza kolumna liczb oznacza dane z r. 1884 a druga z r. 1889:

Polaków i Litwinów	76,28%—68,90%
Rosjan	7,12%—8,36%
Niemców	5,72%—6,74%
Żydów	11,88%—16,00%

Zmniejszenie się liczby się dzieci polskich i litewskich — to zaiste świetny rezultat zamierzonej rusyfikacji przez szkoły, ale idźmy dalej. Oto w powiatach jeden uczący się przypada: Poniewieskim na 128,8 mieszkańców, Szawelskim na 135, Wiłkomirskim na 176,9, Nowo-Aleksandrowskim 189,8 Kowieńskim na 190,3, Rosieńskim na 210,5, oraz w Telszewskim na 224,7.

Powiat Wiłkomierski uważa się za najbardziej zruszczony ze wszystkich powiatów gub. kowieńskiej, ale posłuchajmy co o tem pisze oficjalny Pamiętnik gubernji kowieńskiej z r. b. na str. 384:

„Litwin miejscowy (wiłkomierski) jest żywszym i śmielszym od Żmudzina, nie tak skrytym i podejrzliwym oraz mniej zabobonnym. Mieszkając bliżej Rusi Białej, uległ on wcześniejszym i głębszym wpływom russkim; mowa słowiańska więcej mu jest znaną, niż mieszkańcom Żmudzi. Mimo to jednak — podług obliczenia dokonanego półtora roku temu, okazało się, iż tylko 6659 osób umie czytać po rosyjsku, co stanowi 4%, a 18130 osób czyli 13% włada językiem państwowym. A cóż mówić o Żmudzi! W Nrze 4 „Kowieńskich wiadomości gubernjalnych“, z r b. stwierdzono ten fakt, że na pograniczu pruskiem chłopi nauczyli się mówić po niemiecku a po rosyjsku... tylko wymyślać brzydko“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NOWY TEATR.

Zurych, d. 16 października.

Będąc w Zurychu, nie mogę pominąć tej sposobności, ażeby wam nie posłać kilka szczegółów o nowo wybudowanym teatrze w Zurychu, który bez wątpienia jest jednym z najnowszych a może i z najpiękniejszych budynków teatralnych w Europie. Szczegóły te o tyle będą ciekawe, że Kraków właśnie buduje gmach teatralny dla siebie i z tej przyczyny może interesować, jak wygląda jeden z najświeższych takich budynków o którym na śmiało można powiedzieć, że powstał jak feniks z popiołów.

W Nowy 1890 rok spłonął w Zurychu stary gmach teatralny. W naszem społeczeństwie długo by opłakiwano taką stratę, następnie zwołanoby kilkadziesiąt ankiet dla zastanowienia się, czy ma być teatr odbudowany, gdzie ma być nowy budynek postawiony, rozpisanoby konkursy z kilkuletniemi terminami, na to tylko, ażeby z przedłożonych planów stworzyć kompilację, stanowiącą jakieś monstrum architektury. Praktyczni i energiczni Szwajcarzy inaczej wzięli się do rzeczy. Opłakiwanie, debatowanie i t d. pozostawili na stronie a sami z energją, godną podziwienia, zabrali się do postawienia nowego budynku.

W dniu 13 czerwca 1890 roku, a więc w niespełna sześć miesięcy po zaszłej katastrofie, zaczęto kopać fundamenta pod nowy budynek a po upływie roku i trzech miesięcy ukończono go w zupełności do tego stopnia, że w dniu 30 go września odbyło się uroczyste otwarcie, a 1 go października inauguracyjne przedstawienie; budowę prowadzono przez całą zimę. Budynek wykonany został według planów znanej firmy architektów wiedeńskich: Fellmer i Helmer, którzy w życiu swem wystawili już kilkadziesiąt teatrów i na tem polu okazali się niezrównanymi. Budowę prowadził budowniczy Fritz Locher. Wszystkie roboty i cały materjał dostarczyli przedsiębiorcy miejscowi z wyjątkiem rzeźb oraz sztukateryj wewnętrznych i zewnętrznych, które wykonali artyści wiedeńscy. Przy budowie zastosowano wszystko, co tylko wynalazła nowożytna technika. Oświetlenie teatru jest elektryczne. Przed samym wstępem do teatru wznoszą się olbrzymie dwie latarnie, które daleko, wzdłuż i wszerz, rzucają głębokie smugi światła elektrycznego. Elektromotor reguluje zarazem wentylację; ogrzewanie gmachu odbywa się zapomocą kaloryferów.

Artyści umieli pojedynczemi środkami przyozdobić całe wnętrze teatru, a uczynili to wszystko z smakiem i wdziękiem. Już przy wejściu do *foyer* pieści się oko widza niewysłowionym wdziękiem ornamentyki złoceń i kolorytu ścian, który jest trzymany w jasnym tonie. Wrażenie to potęguje się, gdy się wstępuje na wschody i korytarze, a przy wejściu do amfiteatru doznaje widz formalnie uczucia odurzenia; czujesz, że wszedłeś do przybytku sztuki. Cała sala płonie w morzu światła elektrycznego, które spływa z głównego, środkowego pająka i licznych lamp elektrycznych. Sufit wnętrza amfiteatru przyozdabiają cztery olbrzymie alegoryczne malowidła.

Tło teatru jest jasne z nader bogatemi złoceniami, od którego bardzo korzystnie odbijają draperje, loże i krzesła w kolorze bordeaux. Arcydziełem sztuki jest środkowy pająk kuty z żelaza i cały złocony, z którego właśnie spływa całe to morze światła elektrycznego.

Za podniesieniem kurtyny światło to w jednej chwili gaśnie w amfiteatrze i przerzuca się na scenę. Wszystkie siedzenia, loże i krzesła są nadzwyczaj praktycznie i wygodnie urządzone. W teatrze znajduje się 1238 miejsc Stojących miejsc nie ma wcale. Z każdego miejsca, choćby najodleglejszego ma się doskonały widok na scenę, przytem akustyka jest taką, że również w najodleglejszem miejscu każde słowo na scenie wypowiedziane dobrze jest słyszane. Teatr ma tylko 2 piętra; na każdem piętrze dwa pierwsze rzędy krzeseł stanowią siedzenia przednie, loże są tylko na galerji parterowej i na pierwszem piętrze; drugie piętro nie ma wcale lóż tylko same krzesła.

Scena w stosunku do całego budynku jest może trochę za mała, tak samo orkiestra jest w takiem zagłębieniu umieszczona, że muzykanci wcale nie widzą sceny, z tego powodu muzyka wydobywająca się z zagłębienia orkiestry przedstawia się jakby przytłumiona, są to jednak braki, które zapewne usunięte zostaną. Pod względem ogniowym teatr przedstawia najzupełniejsze bezpieczeństwo, wszystko bowiem prócz siedzeń w lożach i krzeseł w amfiteatrze jest zbudowane z kamienia i żelaza. Cały budynek posiada 13 wychodów, z których każdy tak jest widoczny, że w kilku minutach cały gmach bez ścisku i natłoku może być opróżnionym. Do każdej galerji prowadzą osobne schody i osobne wychody.

Jakkolwiek w całym teatrze z powodu oświetlenia elektrycznego panuje najlepsze powietrze, to pomimo tego wentylacja jest tak urządzoną, że na godzinę sprowadza się do teatru 60 000 m^3 powietrza i tyleż również z niego się wyprowadza. Na każdem piętrze znajduje się bufet a prócz tego w podziemiu teatru znajdują się obszerne lokale na restaurację.

Ceny miejsc są bardzo umiarkowane, bo np. najdroższe miejsce na przedstawienie dramatu i komedji kosztuje tylko 5 złr.

Na marmurowej tablicy umieszczonej na zewnętrznej ścianie teatru, znajduje się następujący napis:

Den Musen ein Heim
Der Kunst eine Stätte
Durch Bürgergunst geweiht der Kunst
Das Gute zu lehren, den Bösen zu [wehren.

Otwarcie teatru i inauguracyjne przedstawienie odbyło się nader uroczyście i z zachowaniem wszelkich formalności uświęconych zwyczajem przy podobnych uroczystościach. Pierwsze przedstawienie rozpoczęto „Lohengrinem“. Dyrektorem teatru jest p. Schrötter, jednak kierownictwo i przedsiębiorstwo samo spoczywa w rękach kraju.

Uroczystość otwarcia teatru zakończoną została bankietem na 600 osób, przy którym, jak się spodziewać należy posypały się rozmaite mowy o nastroju bardzo podniosłym.

M. S.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Powieściopisarz niemiecki, Ekstein, napisał nowy romans ze sfer artystycznych, p. t. „Dombrowsky“.

△ Jarosław Kvapil, młody poeta czeski, napisał piękny wiersz, poświęcony zamknięciu wystawy praskiej, p. t. „Epilog“. Wydrukował go *Hlas Naroda*.

△ Plagjaty literackie na Wschodzie surowiej bywają karane, niż kradzież. Emir Afganistanu, jak donoszą dzienniki angielskie, sądził niedawno niewiernego urzędnika, nazwiskiem Mirza Ahmad Jan, który był oskarżony o kradzież funduszów publicznych. W toku sprawy wykazało się, że oskarżony był także poetą i dopuścił się kilku plagjatów literackich. „Nie chcę go karać za kradzież funduszów publicznych, gdyż ta nie jest dowiedziona“ — orzekł emir — „nie mogę mu wszakże darować kradzieży literackiej, popełnionej z dzieł świętych poetów, jak Saadi i Hafiz“. Jako karę wyznaczył emir przekłucie oskarżonemu języka długiemi grubemi igłami. Język po wykonaniu tej operacji wyglądał, jak sito.

△ Mascagni, kompozytor głośnej opery *Cavaleria rusticana* mieszka w Cerignola, starorzymskiem Cannusium, w pobliżu historycznych Kaun. Jeden ze współpracowników pisma *Neues Wiener Tagblatt* odwiedzał niedawno młodego *maestra* w jego domowem zaciszu i opisuje następującą scenę: Mascagni oprowadzał go po wszystkich pokojach, a w jednym z nich siedział śliczny malec, mogący mieć lat trzy, który został gościowi przedstawiony, jako pan Dominik Mascagni. Malec siedział przy stole i nie zwracał wcale uwagi na obecnych. Zabrał on ojcu z biurka wielki arkusz papieru do pisania nut i z najpoważniejszą miną kreślił na nim nader fantastycznych kształtów nuty, za pomocą wykałacza i zapałki, które maczał w atramencie. Obecność ojca i obcego zupełnie gościa bynajmniej mu do dalszej pracy nie przeszkadzała; pisał z zajęciem, od czasu do czasu zaś zeskakiwał z krzesła, biegł z nutami do otwartego fortepjanu i próbował swoją kompozycję z najpoważniejszą miną, wygrywając jednym palcem melodję z trzech nut złożoną, lewą ręką zaś takt wybijając. „*Cosa fai Mimi?*„ (co robisz, Mimi), zapytał ojciec. „*Scrivo musica*“ (komponuję), odparł malec z niezamąconą powagą i pisał dalej.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Nowa linja kolei nadnarwiańskiej z Ostrołęki do Rożana, z Rożana do Pułtuska i z Pułtuska do Warszawy, wkrótce przeprowadzoną zostanie.

* Przedsiębiorcy różnych dostaw do szpitali warszawskich poczynili starania o podwyższenie im cen na niektóre produkta, a to z uwagi na panującą obecnie drożyznę.

* Przed miesiącem w Warszawie został zawarty związek małżeński przy niezwykłych okolicznościach. Inżynier kolei na Podolu, pan J , oddawna starał się o rękę córki tutejszego fabrykanta, panny A. Wobec długotrwałej choroby narzeczonej, termin ślubu, na wyraźne żądanie rodziców, kilkakrotnie odkładano. W końcu państwo A., ulegając natarczywym życzeniom młodej pary, zezwolili na związek pod warunkiem, iż pan J. niezwłocznie wywiezie małżonkę do zalecanego przez lekarzy Algieru. Nazajutrz po ślubie, państwo młodzi puścili się w drogę, lecz nagła obłożna choroba pani J. zatrzymała ich w Bordeaux. Po czterech dniach młoda małżonka zmarła. Zwłoki tymczasowo zostały pogrzebane na miejscowym cmentarzu.

* W miesiącu sierpniu r. b., podług wiadomości urzędowych, zmarło w Warszawie 1033 osób, w liczbie tej 508 mężczyzn i 525 kobiet. W tym samym czasie wypadków nagłej śmierci zdarzyło się 5, a samobójstw 4

KURJER WIEDEŃSKI

* W wyższej szkole rolniczej wybrano na bieżący rok szkolny rektorem radcę leśnictwa, Guttenberga.

* Stowarzyszenie malarzy wiedeńskich z początkiem listopada urządza ku uczczeniu mistrzów Ferstel'a, Hausen'a i Schmidt'a, wystawę ich dzieł, która połączona będzie z wystawą dzieł żyjących artystów.

KURJER PRASKI.

* Uroczystości zamknięcia wystawy byli obecnymi także Polacy, którzy w liczbie 20 bawili w Pradze. Komitetowi wystawy przesłano z różnych okolic Polski kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych. Na placu wystawy odbędą się w ciągu 14 dni następnych różne uroczystości, tak, że dopiero z końcem miesiąca bieżącego wystawa zostanie zamkniętą i rozebrane zostaną budynki.

KURJER BERLIŃSKI

* Obiegają pogłoski, że ajenci policji petersburskiej wykryli w Berlinie kucharza, który znajdował się w usługach cara i podejrzany jest o udział w katastrofie pod Borkami. Kucharz ów został uwięziony.

* Pociąg pośpieszny, idący z Bogumina do Berlina, w dniu 19-go b. m. wpadł o godzinie 2-ej po północy na stacji Kohlfurt na lokomotywę z trzema wagonami. Lokomotywa pośpiesznego pociągu przewróciła się, a jeden z wagonów pasażerskich rozbity został na połowę. O liczbie rannych pasażerów, dotąd nie nadeszły dokładne wiadomości.

* Cesarz Wilhelm odwiedzi znowu Anglję w ciągu przyszłego lata.

KURJER PARYSKI.

* Za inicjatywą deputowanego Laura, zarządziły komitety bulanżystowskie subskrypcję składek na pomnik dla Boulangera, który stanie w Paryżu.

KURJER PETERSBURSKI

* W liczbie wielu projektów reformy wykształcenia technicznego w Rosji, w ministerjum oświaty znajduje się między innemi projekt, radykalnej przemiany instytutów technologicznych i szkół technicznych z teoretycznych na praktyczne. W tym celu zamierzone jest przyjmowanie do szkół technicznych dzieci od lat 12. Po zdaniu egzaminu w zakresie dwóch klas szkół realnych, uczniowie w ciągu lat sześciu codziennie pracować będą w warsztatach ślusarskich, mechanicznych nie mniej niż siedm godzin i dwie godziny poświęcać będą zajęciom teoretycznym. Następnie uczniowie przechodzić będą na wyższe kursy studenckie instytutu technologicznego i szkoły technicznej, gdzie liczba godzin pracy w warsztatach zmniejszoną będzie do dwóch, zajęć zaś teoretycznych powiększoną do sześciu.

KURJER RZYMSKI.

* Najwybitniejszy pedagog włoski, Arystydes Gabelli. zmarł w tych dniach w Padwie. Zbiorowa edycja dzieł jego wydana została niedawno p. t.: „System nauczania we Włoszech“. Gabelli krytykuje ostro istniejące braki w tym kierunku i domaga się obok nauczania także i wychowania w szkole, więcej nauki więcej praktycznej niż teoretycznej, zupełnego uzbrojenia młodzieży do walki życiowej. Nietylko wszakże na polu pedagogicznem odznaczył się Gabelli dziełami swemi. Pisał on także rozprawy prawnicze o prawie karnem, prasowem i t. d , a najwięcej rozgłosu zyskało dzieło jego treści społecznej: „Człowiek i nauki moralne“, które doczekało się kilku wydań.

KURJER LONDYŃSKI.

* Książę czarnogórski w przeciągu bieżącej zimy uda się do Anglji, gdzie będzie miał odczyt przed szkockiem Towarzystwem geograficznem „O badaniu głębin morskich“.

* Niejednokrotnie zadawano pytanie, w jaki sposób się to stało, że Parnell, protestant i potomek szlachty irlandzkiej. stanął na czele ruchu ludowego w Irlandji. Jako istotny powód tego, podaje jeden z przyjaciół nieboszczyka następujące zdarzenie: Podczas powstania fenjanów w roku 1867 władze angielskie powzięły także podejrzenie przeciw kilku członkom rodziny Parnell'a. Policja dokonała rewizji w ich domu, przyczem wtargnęła nawet do sypialni matki Parnell'a. On sam był wówczas studentem w Cambridge, a skoro usłyszał o zajściu powyższem przysiągł, że gdyby był wówczas w domu byłby zastrzelił owego urzędnika policyjnego. Od tej pory stał się Parnell nieprzejednanym wrogiem rządu angielskiego

KURJER AMERYKAŃSKI.

* O trzęsieniu ziemi w San-Salvador, które w zeszłym miesiącu zburzyło stolicę rzeczypospolitej Guatemali, dopiero teraz nadeszły wiadomości bliższe. Wulkany San-Salvador, San-Miquel i Isalco wyrzucały dym i grzmiało już na kilka dni przed wybuchem. W wigilję wybuchu o godz. 2 w nocy ziemia nagle drgnęła i zafalowała w kierunku pionowym. Przebudzeni ze snu i bez ubrania zaczęli uciekać na pole. Domy, całe ulice zachwiały się mocno i zaczęły rozpadać się w gruzy. Pomiędzy jednem wstrząśnięciem i następnem podziemny huk rozlegał się na wielkiej przestrzeni. niebo się zaciemniło, temperatura atmosfery się podniosła, grunt podnosił się i opadał. Najsilniejsi mężczyźni nie mogli utrzymać się na nogach. Mniejsze wstrząśnienia trwały do samego rana. Okolice, leżące po za miastem, ucierpiały jeszcze więcej. Analquito, Comasague, Coupeque, Santa-Tecla, San-Pedro i inne zostały zburzone. Ocalały tylko miasta, położone nad brzegiem morza. Trzęsienie ziemi dało się uczuwać w odległości 60-ciu mil od San-Salvadoru. Mała rzeczpospolita Guatemala, leżąca w środkowej Ameryce, ulegała zawsze wielkim trzęsieniom.

ROZMAITOŚCI.

Syn Nordenskjöld'a, znakomitego podróżnika, zaaresztowany został w Durango, w Stanie Colorado, pod zarzutem zabrania relikwij z mieszkań skalnych nad rzeką Mancos. Te jaskinie dawniejszych mieszkańców skalnych, znajdują się na terytorjum Indjan plemienia Utah i baron Nordenskjöld, który otrzymał od rządu amerykańskiego tylko pozwolenie na zbadanie jaskiń w celach naukowych, zabrał z nich, jak utrzymują, bez pozwolenia wiele przedmiotów, i odesłał je w skrzyniach do Sztokholmu. Do czasu przesłuchania przez sąd związkowy, baron, który ma lat 24, został wypuszczony na wolność, złożywszy 1000 dolarów kaucji.

Sarcey o kapeluszach w teatrze. W ostatnim feljetonie Sarceya w *XIX Siècle* czytamy co następuje: „Pewnego dnia, na pierwszem przedstawieniu „Matki“ w Odeonie widziałem w krzesłach damę w kapeluszu iście skandalicznym. Nie był to już kapelusz, ale kompletny parasol, przybrany ptakami Publiczność paryska wogóle jest łaskawą na damy. Tym razem jednak cierpliwości nie stało siedzącym po za damą. Zaczęły się żarty, śmiechy; sypały się półsłówka, docinki. Wreszcie w drugim antrakcie któryś z widzów, rozmówiwszy się poprzednio z bileterką, wchodzi szybko do sali. „Pani bileterko! Pani bileterko! — woła — dlaczego pani nie wzięła tego kapelusza do szatni?“ — „Nie śmiałam, panie, — odpowiada bileterka — szatnia Odeonu jest za mała“. Śmiech homeryczny ogarnął całą salę, czem skonfundowana dama opuściła teatr przed końcem przedstawienia. Niemniej komiczną scenę pamiętam z pobytu w Bayreuth. Było to na przedstawieniu „Parsifala“. Jakiś Francuz siedział w czwartym czy piątym rzędzie krzeseł, a miał przed sobą damę w olbrzymim kapeluszu na głowie. Co tu robić? Wrodzona dziecięcin Paryża elegancja, nie pozwala na zrobienie damie uwagi bezpośrednio. Francuz tedy nakłada sobie na głowę olbrzymi cylinder, i woła na całe gardło: „Kapelusz! Kapelusz!“ Teatr cały zwraca uwagę na Francuza, który z zimną krwią zdejmuje kapelusz. Po chwili jednak znów Francuz nasz pakuje cylinder na głowę, i znów wrzeszczy: „kapelusz! kapelusz!“ Znów teatr zwraca uwagę, i znów krzykacz zdejmuje nakrycie głowy. Powtórzywszy po raz trzeci manipulację, Francuz nachyla się do sąsiadki w kapeluszu niemożliwej wielkości, i dyskretnie pyta: „Przepraszam panią najmocniej! Czy to wypadkiem nie na pani kapelusz wołają?“ Dama zarumieniła się po białka oczu i... zdjęła kapelusz“.

NEKROLOGJA.

† We wtorek, dnia 13 b. m, umarł w Cieszynie Andrzej Kotula, c. k. notarjusz, jeden z najwybitniejszych osobitości, walczących na kresach naszej Ojczyzny. Zmarły, był patrjotą i gorącym przyjacielem ludu śląskiego, z którego wyszedł. Urodził się on roku 1828 w Grodziszczu, w powiecie cieszyńskim, ukończył gimnazjum w Cieszynie, a studja prawnicze odbył w Preszburgu i Wiedniu. Uczciwość jego obywatelska wszędzie była znaną, bo pracował on dla sprawy bez widoków osobistych. Mimo to, że wskutek niesnasek i nieporozumień, jakie wywołane zostały przez niesumienność jednostek, którym na Śląsku zbytnio zaufano, i przez co znacznie utrudniono tamże pracę w duchu narodowym; zmarły nie ustawał w wypełnianiu obowiązków, stając do walki z odwiecznym wrogiem zawsze w pierwszym szeregu. Dlatego cześć Jego pamięci!

NA ZIEMI PIASTÓW.

(9)

POWIEŚĆ JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Misjonarzami są księża młodzi, wyświęceni za granicami Niemiec, już po wyjściu praw majowych. Powierzchownie, aby policja ich nie poznawała, wszyscy oni noszą zarost i szaty świeckie. Za mieszkanie i kościół służą im najczęściej chaty włościańskie, rzadko kiedy dwory i pałace. Misjonarz, zaopatrzony w małą skrzyneczkę, podobną do ręcznego kuferka, przychodzi zawsze do parafji w towarzystwie sąsiedniego proboszcza, który go przedstawia kilku parafianom, jako kapłana prawowitego, a nie „majowego“, t. j. rządowego.

Gdy taki misjonarz skrzyneczkę, którą z sobą przyniósł, otworzy i na pierwszym lepszym stole ustawi, ma już z niej ołtarz z relikwiami, wnętrze jej zaś zawiera wszystko, co kapłan do mszy św. potrzebuje. Jest tam mały srebrny kielich z pateną, albo naczynia do olejów św., do hostji, do komunikantów; ampułki z tacką, flakonik do wina, dwa lichtarzyki ze świecami i ornaty małe. Każdy ornat jest z cienkiej, jedwabnej materji podwójnej, w dwóch odmiennych kolorach, tak, że misjonarz, aby mieć stosowny kolor do mszy św., potrzebuje w tym celu tylko ornat stosownie przewrócić. Cudownych tych skrzyneczek dostarczają Belgja i Francja.

— Jeżeli do Romanowa zostanie misjonarz przeznaczony — mówił dalej dziekan — w takim razie wy, księże proboszczu, jako sąsiad najbliższy i znający ludność miejscową będziecie go musieli parafjanom przedstawić.

— Z największą radością, księże dziekanie.

— Lecz czy trudom, jakie was księże proboszczu czekają, podołacie?

— Czemużbym nie miał podołać?

— Bo zdrowie wasze nie tęgie.

Ks. Błażej uśmiechnął się, jakby z politowaniem.

— Ciało chore, prawda, jak rozbite skrzypce, ale przy łasce Bożej duch dotąd się trzyma. Mam nadzieję, że nim Niemcy mnie zjedzą, wpierw jeszcze nie jeden ząb na mnie im się wyłamie.

— Amen! — dziekan dokończył.

Ks. Błażej przystąpił do swego przełożonego i wziął go za rękę:

— Księże dziekanie — rzekł — mam do was wielką prośbę... Wy, co częściej bywacie u wielkiego ołtarza, u biskupa i prymasa, będziecie najlepiej wiedzieli, czy to prześladowanie naszej świętej religji wyjdzie nam na pożytek.

Na to zapytany tak odpowiedział:

— Księże Błażeju, nauka Kościoła mówi nam, że nikt nie zasłużył się tyle około rozpowszechnienia wiary chrześcijańskiej, co owi tyrani Rzymu, którzy pierwszym wyznawcom Chrystusa kazali kryć się po katakumbach. Dla tego i my nie potrzebujemy lękać się przyszłości.

— Ja też o religję, o wiarę naszą świętą nie jestem niespokojny — proboszcz zawołał. — Nie tacy na nią sprzysięgali się, a runęli. Gdzie duch Boży na straży staje, tam złość szatana nic nie dokaże. Jam tedy o religję spokojny, ale o czem chciałbym się dowiedzieć z ust waszej wielebności, to o duchu świeckim naszego duchowieństwa. Rząd gniecie nas, bo myśli, że przez nas naród zgniecie... Czy więc to słabszych nie przestrasza, nie zniechęca, nie nakłania do odstępstwa?

— Nigdy jeszcze, księże proboszczu, duchowieństwo nasze nie stało tak wytrwale po stronie narodu, jak właśnie teraz.

— Skoro tak, to niech będzie imię Pańskie błogosławione! — szepnął ks. Błażej, ręce do góry podnosząc. — Chłoszcz nas Boże, chłoszcz, byśmy bici i smagani obudzili w sobie tę miłość dla kraju, o której przedtem nie jeden zapominał... Gdy nam dobrze, a spokojnie opuszczamy ręce, obojętniejemy dla spraw publicznych i często nie myślimy o niczem więcej, jeno o naszej wygodzie! Ale ty o! Panie! zmiłowałeś się nad grzesznymi i zesłałeś na nich chłoszczącą prawicę Nabuchodonozora, by ich obudziła z odrętwienia i przez morze łez przywiodła do opamiętania. Chłoszcz nas Boże, chłoszcz i tak długo nie przestawaj, dopóki w miłości dla naszego ludu, dla naszego kraju nie zatwardniejemy jak stal!

Gdy proboszcz trzciniecki mówił to głosem podniesionym, dziekan, widząc jego policzki gorączkowym rumieńcem ożywione, żar z oczu bijący i postać całą, jakby blaskiem owianą, zbliżył się doń i głowę jego w swoje dłonie ująwszy, tak przemówił:

— Uczucia wasze, ojcze, są także mojemi i da Bóg, że już wkrótce wszyscy nasi kapłani będą je podzielali!

Po bytności u dziekana, od którego wesełszy wrócił ks. Błażej często sobie przypominał, co od niego usłyszał i teraz we framudze okna stojąc, ponownie się zapytywał, ażali ziszczą się przepowiednie sędziwego dziekana i czy całe duchowieństwo wielkopolskie stanie, jak jeden mąż, po stronie swojego narodu? A jeżeli kiedy, to właśnie dziś, było to niezbędnie potrzebne, rząd bowiem rozpoczął walkę na całej linji, chcąc księży koniecznie usunąć od wpływu na miejscową ludność

Niegdyś nauki religji w szkołach ludowych uczyli duchowni. Ustawy majowe usunęły ich od tych obowiązków, wszelako w początkach rząd robił przynajmniej to ustępstwo Kościołowi, że przy egzaminach abiturjentów, opuszczających seminarja nauczycielskie, z religji pytał zawsze ksiądz katolicki. Jeżeli abiturjent dawał odpowiedzi zadowalniające, tedy komisarz arcybiskupi udzielał mu „misji kanonicznej“, na tem polegającej, że mu wpisywał do zaświadczenia, iż mu wolno w szkole elementarnej udzielać nauki religji. Odkąd jednak minister Falk rządy objął, ustępstwo to zostało uchylone i teraz komisarzy arcybiskupich nie wzywano więcej do egzaminów.

Nauczyciel w Trzcińcu, umiejący wprawdzie po polsku, lecz nienawidzący tego nazwiska, był bowiem Niemcem do szpiku i kości, nie miał „misji kanonicznej“, a mimo to uczył w szkole nauki religji i kilkakrotnie dał się nawet z tem słyszeć, że musi ją wykładać po niemiecku, tak samo, jak inne przedmioty, ponieważ wszystkie dzieci dobrze po niemiecku umieją.

Czy więc proboszcz nie miał się czem martwić?

VI

Ptaki odleciały, ksiądz wychylił na dwór głowę, by za niemi wysłać jeszcze jedno spojrzenie, potem od okna odstąpił i zaczął przechadzać się po pokoju.

Między dwoma oknami stała bibljoteczka, zapełniona w jednej połowie książkami religijnemi, w drugiej historycznemi. Na boku widać było także kilkanaście tomików ze złoconemi napisami: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki i inni.

Bibljoteka była szeroka, lecz tak niska, że górna jej półka sięgała księdzu po ramię. Dla harmonji więc umieścił nad nią kilkanaście fotografij większych i mniejszych, artystycznie ułożonych, które przedstawiały jego rodziców, siostry i braci, dziś już nieboszczyków i kilku szkolnych kolegów, z którymi niegdyś w serdeczniejszych zostawał stosunkach. Dziś rozpierzchli się oni po świecie i już dawno, jak z nich żadnego nie widział.

Na samym dole widać było jednę fotografię osobno. Była ona mniej wyraźna niż inne, pod światło wyglądała biaława i trudno było poznać, kogo wyobrażała. Dopiero, kto ją wziął w rękę i stosownie się ustawił, przekonywał się, że to nie była zwyczajna fotografia, lecz daguerotyp z przed dwudziestu kilku laty.

Proboszcz, stanąwszy przed bibljoteką, zdjął obrazek i oczy sobie przysłoniwszy, zaczął patrzeć. Daguerotyp przedstawiał dziewczę w kwiecie wieku, w ślubnej sukni, z rozpuszczonemi włosami, z wieńcem na głowie, młode, smukłe i piękne, ale takie smutne, że na jego widok żal ściskał za serce. Na tej twarzyczce, dopiero rozwiniętej, zamiast życia rozkoszy widać było tęskną zadumę; te duże oczy, mimo iż w rzeczywistości musiały być blasku pełne, wyrażały głęboki ból.

Ksiądz wpatrywał się długo w te rysy, które znać musiał, skoro je śledził okiem starego przyjaciela, potem westchnął, portret pocałował i na dawnem miejscu powiesił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

(List „Kurjera Polskiego".)

Wiedeń, d. 20 października.

Nastał sezon pogłosek. Koło polskie milczy jak zaklęte, tak, że chyba przyjdzie i waszemu biednemu korespondentowi — jak owemu panu z *Diła* — odgadywać z miny deputowanych, co się stanie ze sprawą decentralizacji, z panami Jeittelesem, Wittekiem, Czedikiem *et cons.* Mina p Bilińskiego grozi, że nie zechce być urzędnikiem p. Witteka, a mina p. Czedika bynajmniej nie zdradza ochoty korzystania z dobrze zasłużonego chleba... emerytów.

Sprawa decentralizacji kolei państwowych budzi niesłychane zajęcie. Niemcy przyznają się otwarcie do zdania, że decentralizacja osłabi przemysł i handel niemiecki na korzyść Galicji, w której naturalnie staranoby się zakładać potrzebne fabryki, odejmujące niemieckim dobre zarobki i dostawy. Galicja posiadając około trzy tysiące kilometrów dróg żelaznych pod własnym zarządem, rozwinęłaby w kraju przemysł fabryczny, którego wzrost nie może być na rękę obecnym dostawcom kolejowym. Względy te nie są dla rządu zupełnie obojętne, a tłumaczenie się innemi, o których onegdaj pisaliście. są wprawdzie podniesione jako jedyne, lecz *utinam sim falsus vates* jedynemi nie są. Proszę sobie wyobrazić np. ten fakt, gdyby przyszła galicyjska dyrekcja przestała pobierać węgle rotszyldowskie, wagony z fabryk niemieckich, pobudowała własne olbrzymie giserine w Galicji, fabrykę wagonów etc. etc. Nie dziw więc, że niemieccy grosiści zechcą wpływać na decydujące czynniki, ażeby usposobić rząd nieprzychylnie dla decentralizacji w formie żądania Koła polskiego.

W ostatnich czasach nie budziła Rada państwa dla nas szczególnego interesu. Pos. Poniński słusznie zaznaczył w Izbie poselskiej, że Koło polskie chłodno przyjęło wniosek skrócenia debaty budżetowej i... pesymistycznie. Skrócenie to nie może pozostać precedensem na przyszłość.

Niemiecka prasa — o dziwo — nie rzuciła się na dra Smolkę i Polaków za odebranie głosu dep. Pradernu, który uznał za konieczne urządzić wycieczkę przeciw wywodom dep. Vaszatego w sprawie drukowania w protokole stenograficznym jego mowy po czesku wypowiedzianej.

Wystąpienie dep. Stadnickiego i Adama Jędrzejowicza w sprawie powszechnego głosowania, było dobrą nauką dla młodoczechów, ażeby więcej dbali o obronę samorządu. Nauka ta nie poszła w las, gdyż młodoczesi oświadczyli zgodność swych zapatrywań ze zdaniem dep. Stadnickiego, który podniósł, iż Polacy nie przebolelі odebrania Sejmowi prawa wysyłania delegatów do Rady państwa, a wybory bezpośrednie uważają za pogwałcenie autonomji. Zdaje się, że lewica nie zechce teraz myśleć o powszechnem głosowaniu, które dla samorządu w państwie w naszej epoce należy stanowczo uważać jako teorję idealistów, teorję która w praktyce jest zgubną dla samorządu. Mimowoli przypomina się tu dramat Ibsena p. t.: „Wróg ludu", tego ludu, który nie dorósł do powszechnego głosowania.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Urszuli, panny i męczenniczki; jutro: Korduli i Alfonsa.

Rocznice. Dnia 21 października 1655 r. Król szwedzki Karol Gustaw, oświadcza po zajęciu Krakowa, że nie ustąpi z Polski, dopokąd król Jan Kazimierz nie złoży korony i nie podda mu się na łaskę i niełaskę.

Po śmierci króla Jana III miał francuski książe Conti stanowczą za sobą większość głosów i najpoważniejsze rody deklarowały się popierać tego kandydata do korony polskiej. Garść tylko senatorów i szlachty za Augustem saskim się oświadczyła, a jednak wbrew interesom Polski, na prawdziwe nieszczęście narodu, ten lekkomyślny i przewrotny książe zasiadł na tronie polskim. Używając przekupstwa pozyskiwał coraz więcej zwolenników, poczem wkroczywszy z wojskiem saskiem do Polski uprzedził księcia Conti i siłą oręża do uznania siebie zmusił. Ks. Conti przypłynął z flotą francuską pod Gdańsk, zkąd 5 października 1697 r. wydał manifest do narodu i wezwał szlachtę do pospolitego ruszenia. Pospolite ruszenie zebrało się w bardzo słabej sile, a ks. Conti nie miał do stateczniej pomocy z Francji ani w sile zbrojnej, ani w pieniądzach. Senatorowie polscy wierni elekcji Conti'ego domagali się, aby opuściwszy flotę udał się na czele tych sił zbrojnych, jakie były w głębi kraju, gdyż byli pewni, że za pojawieniem się francuskiego księcia, szlachta stanie tłumnie przy jego boku i przeciw narzucającemu się Augustowi wystąpi Książe Conti atoli ogromną okazywał obojętność i zamiast walczyć z przeciwnikiem *dnia 21 października 1697 roku napisał list do króla Ludwika XIV* z prośbą o dozwolenie powrotu do Francji. Gdy pozwolenie to otrzymał, odpłynął 7 listopada z pod Gdańska. Tak więc upadła sprawa ks Conti, któryby był chwiejnej nawie polityki polskiej dał stateczniejszy kierunek. Przekupstwem zyskał August koronę, obojętnością stracił ją Conti, a Polska odpokutowała gorzko tę nieszczęśliwą elekcję.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś p. Adrjana Baranieckiego, odbyło się wczoraj rano o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów. Przy głównym ołtarzu odprawił mszę św. o. gwardjan; jednocześnie przy bocznych ołtarzach odprawione były trzy ciche Msze. Po Mszy odmówiono stosowne modły przy katafalku, ozdobionym mnóstwem kwiatów. Na nabożeństwie obecną była rodzina zgasłego, prezydent miasta dr. Szlachtowski, wiceprezydenci dr. Szmidt i Friedlein, JE. dr. Majer, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej Rotter, dr. Gluziński, uczennice wyższej szkoły przemysłowej żeńskiej i wielu przyjaciół i znajomych zmarłego.

Dziś o godzinie 10 rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adrjana Baranieckiego, w kościele OO. Franciszkanów, urządzone staraniem Rady miasta.

Poseł Chrzanowski, w przejeździe przez Kraków, bawił wczoraj w naszem mieście, zkąd wieczorem wyjechał do Wiednia.

P. Lüttich, weterynarz krajowy, przybył w dniu wczorajszym do Krakowa.

Dyrektor teatru lwowskiego, p. Mieczysław Szmitt, bawi w naszem mieście w przejeździe do Warszawy.

W sprawie zakładu naukowego dla kobiet. Z inicjatywy Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbyła się wczoraj narada grona nauczycielskiego wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem. Naradę zagaił, a następnie na życzenie zgromadzonych przewodniczył jej prof. dr. Bandrowski. Po dłuższej dyskusji, w której zaznaczono ze wszech stron potrzebę dalszego istnienia tego Zakładu, powzięto w myśl wniosku prof. dra Szajnochy następującą uchwałę: „Grono nauczycieli wyższego Zakładu naukowego dla kobiet, oświadcza gotowość do prowadzenia dalej tej przez ś p. dra A. Baranieckiego stworzonej, a dla kraju i miasta tak pożytecznej instytucji i porucza wybranemu komitetowi poczynienie u reprezentacji miasta Krakowa odpowiednich kroków, aby kursa te na wszystkich dotychczasowych wydziałach mogły rozpocząć się w jak najkrótszym czasie." Do komitetu wybrano: pp. prof. dra Bandrowskiego, Dubieckiego, dyrektora Niziola, artystę-malarza Rossowskiego, dyrektora Rottera i kustosza Muzeum Jana Wdowiszewskiego.

W sprawie szkół. Na początku zeszłego półrocza szkolnego, stwierdził fizyk miejski, że klasy paralelne gimnazjum św. Anny, znajdujące się nad lodownią w domu p. Goetza, już się tam nie znajdują, i że przeniesione zostały do gmachu księży Pijarów. Jednocześnie fizyk miejski podał do wiadomości magistratu, że tak zwane folwarki dominikańskie, służą tak jak dawniej, na pomieszczenie kilku klas gimnazjum św. Jacka. Ponieważ przeciw orzeczeniu magistratu z przed kilku jeszcze miesięcy, że powyższe ubikacje nie nadają się na pomieszczenie szkół, wniosła Rada szkolna rekurs do namiestnictwa, przeto magistrat uchwalił wnieść prośbę do namiestnictwa o jak najszybsze rozstrzygnięcie rekursu. Dotąd atoli odpowiedzi jeszcze nie ma, a w folwarkach dominikańskich, jak dawniej tak i dotąd, znajdują się klasy.

† **Zmarli**. Antonina z Hradilów Tlachnowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 76, zmarła w dniu wczorajszym. Ś. p. Tlachnowa należała do tych matron polskich, które w ciężkich przejściach krajowych nie tracą ducha; wychowywała synów swoich na dobrych synów Ojczyzny i prawych obywateli. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu z domu l. 7 przy placu Groble, nabożeństwo zaś żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Piotra. — Antonina Nowak, obywatelka m. Podgórza, przeżywszy lat 68, zmarła w dniu wczorajszym.

Pomnik dla Kazimierza Wielkiego. P. Jan Zawiejski, architekt, wraz z bratem swoim artystą rzeźbiarzem Mieczysławem Zawiejskim, wykończają projekt pomnika dla Kazimierza Wielkiego mającego stanąć przed ratuszem na Kazimierzu, a fundowanym ze składek prywatnych, zebranych pomiędzy izraelitami krakowskimi. Pomnik ten według projektu braci Zawiejskich, będzie 8 metrów wysoki. Na piedestale 4 metry wysokim, stanąć ma 4 metry wysoka statua przedstawiająca króla. Projekt pomnika, który mieliśmy sposobność oglądać, robi wrażenie bardzo świetne. Naokół pomnika ustawioną ma być misternie wykuta krata, a cztery wspaniałe kandelabry latarniowe dopełnią artystycznie pomyślanej całości. Bracia pp. Zawiejscy już to ze względów na upiększenie miasta, już to bacząc, aby budowa pomnika starym naszym zwyczajem zbytnio się nie przewlekała, postanowili zupełnie bezinteresownie, jedynie za sumę uzbieranych dotąd składek pomnik ów wystawić, która to ofiarność winna zostać w pamięci.

Wybory uzupełniające do reprezentacji zboru izraelickiego, odbywały się wczoraj o godzinie 9 rano w sali obrad szpitala izraelickiego. Urzędowaniem zajęte były trzy komisje wyborcze, podzielone na trzy koła Przy każdej komisji obecnym był delegat Magistratu a mianowicie pp.: naczelnik Umiński, adjunkt Buczkowski i kancelista Saski.

Klub austrjackich urzędników kolejowych przesłał na ręce p. prezydenta miasta następujące pismo: „Świetny przebieg wycieczki Klubu austrjackich urzędników kolejowych do Krakowa, pozostanie wszystkim uczestnikom w trwałej i wdzięcznej pamięci. Niewygasłe wrażenie tego pięknego miasta, które łączy w sobie cenne pamiątki dawnej pełnej chwały historji, jako też znakomite dzieła teraźniejszej sztuki i umiejętności, zostało jeszcze spotęgowane uroczystem przyjęciem i gościnnem podjęciem, które nam przygotowało Szanowne Obywatelstwo krakowskie. Z tego powodu uważamy za miły obowiązek w imieniu Klubu austrjackich urzędników kolejowych złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie tak Tobie JW. Prezydencie, jako naczelnikowi królewskiego stołecznego miasta, jako też wszystkim Członkom świetnej Rady miejskiej, którzy uczestniczyli w serdecznem przyjęciu naszych członków. Przyjm Pan jednocześnie zapewnienie najwyższego naszego szacunku i zobowiązania, z jakiem pozostajemy. — Prezydjum Klubu".

Pismo powyższe odczytanem zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Zapytanie. Przechodzącym ulicą Krowoderską, nasuwa się mimowoli pytanie, czy w Krakowie istnieją jakie przepisy ograniczające samowolne składanie materjałów budowlanych na ulicach? Na części bowiem wyżej wymienionej ulicy, po za placem Słowiańskim, przed nowo budującym się 3 piętrowym domem nagromadzono taką ilość materjałów, że nietylko przejazd, ale i przechód jest utrudniony, a w dnie słotne, (jak naprzykład ubiegłej niedzieli) przejście okazuje się wprost niemożebnem. Czyż przepisy budowlane egzystują tylko na papierze?

Rośliny delikatniejsze i kwiaty rozpoczęto już wyjmować z klombów plantacyjnych i przenosić do cieplarń miejskich na zimowe leże.

Pomniki znajdujące się na plantacjach również już zaczęto zabezpieczać, przez oszalowanie ich deskami.

Zwiastuny zimy Przekupnie z pieczonemi kasztanami pojawili się już na ulicach. Piecyki przyozdobione transparentami z napisem: „Pieczone kasztany", zapowiadają nam zbliżającą się porę zimową, a wykrzykujący handlarze: „Swieże pieczone kasztany", „prawdziwe włoskie kasztany" — na nowalji tej robią wcale dobre interesa.

A zatem morderstwo Marjanna Jurczyńska, żona robotnika, znaleziona bez życia w dniu 6 b. m. na Dajworze, po za fabryką braci Muranyich, nie zmarła z apopleksji spowodowanej zbytniem opilstwem, jak to na razie orzekł lekarz policyjny, lecz wskutek morderstwa.

W pierwszej chwili brakowało zupełnie poszlak, któreby naprowadzić mogły władzę policyjną na trop sprawcy czynu, dopiero w dniu 13 b. m , po bliższem rozpatrzeniu stosunków rodzinnych zamordowanej, śledztwo rozwinięte energicznie przez komisarza policji p. Wł. Swolkiena wykazało, że Jurczyńska jest żoną robotnika w fabryce Muranyich, Tomasza Jurczyńskiego, że z mężem swym nie żyła od lat kilkunastu, a to z powodu, że doznawała od niego krzywd, i że tenże, jak udowodniono, od dłuższego czasu pragnął jej się pozbyć, mając zamiar ożenić się z inną. Dnia 5 b. m. Jurczyński spotkał się z żoną i zdołał ją nakłonić, aby odeszła ze służby i do niego do mieszkania wróciła. Jurczyńska widocznie zgodziła się na to, gdyż dla uświęcenia tej zgody zaprosił ją małżonek do szynku Auerbacha na Kaźmierzu, gdzie do godziny 8 wieczorem wspólnie pili. Następnie udali się oboje małżonkowie w stronę mieszkania Jurczyńskiego na Dajworze. Spacer ów trwał jednak dosyć długo, gdyż jeszcze o godzinie 10 wieczorem widziano Jurczyńskich razem, ale już w towarzystwie osoby trzeciej, którą była jakaś młoda kobieta

Pomiędzy towarzystwem tem wybuchła jakaś gwałtowna sprzeczka a niebawem Jurczyński począł bić swą żonę i ciągnąć ją za włosy i głowę, w czem mu dopomagała młoda towarzyszka.

Jurczyńską zawlókł następnie mąż przy pomocy swej towarzyszki i porzucił po za tylnemi parkanami fabryki, gdzie nazajutrz trupa jej odnaleziono.

Wszystkie zebrane przez policję poszlaki wskazują, że sprawcą morderstwa Jurczyńskiej jest własny jej mąż. Jest to mężczyzna lat czterdziestu kilku, o ponurem i wstrętnem wejrzeniu. Spełnienia zbrodni zaprzeczą się dotąd Towarzyszki jego jeszcze nie wyśledzono. Jurczyńskiego odstawiono wczoraj do więzienia.

Omal nie pożar. W dniu wczorajszym około godz. wpół do 11 wieczorem, stróż hotelu Imperial, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 4, gotując terpentynę do zaprawy podłóg, przez nieostrożność zapalił takową, a chcąc ogień przytłumić przewrócił naczynie, wskutek czego od płonącej terpentyny zaczęły palić się drzwi. Zawezwana automatem z realności p. radcy Kwiatkowskiego straż ogniowa, przybyła bezzwłocznie (plutonu II z brandmistrzem p. Ilgiem) i ogień stłumiono, zanim zdołał przybrać szersze rozmiary. Niebaczny sprawca ognia ma rękę silnie poparzoną, którą wszelako opatrzyło mu natychmiast pogotowie Tow. ratunkowego, przybyłe ze Strażą ogniową na miejsce wypadku.

Maciej i Jankiel. *Maciej.* Czemu wy też Jankielu tak paskudnie gadacie, że aż kiszki bolą?

Jankiel. Co to paskudnie, jak to paskudnie, za co paskudnie?

Maciej. A no juźcić mamroczecie kiejby małpa, albo jak ona sroka, co to piszczy; niby jak człowiek, a przecież nie pięknie.

Jankiel. Żebym ja was tak nie szanował Macieju, tobym ja wam co powiedział.

Maciej. Cóżbyście powiedzieli?

Jankiel. Wybyście wiedzieli, ccby ja wam powiedział, ale ja wam nie powiem, bo ja szanuję wasz honor.

Maciej. A no, to niby może wam się zdaje, że ja głupi? co?

Jankiel. Ja tego nie powiadam, co wy głupi, ale wy tego nie rozumiecie.

Maciej. A cóżbym nie rozumiał. Wzięliście trochę z mowy hebrajskiej, trochę z polskiej, podlaliście to niemieckiem piwem i zrobiliście sobie paskudną mowę.

Jankiel. Czy to hebrajska mowa paskudna? Cicho wy bądźcie. A czy to niemiecka mowa zła? Co wy gadacie? A polska mowa wam nie do smaku, choć sami nią mówicie?

Maciej. Gadacie i gadacie byle co. Posłuchajcież. Hebrajska mowa to oliwa? Dobrze?

Jankiel. Nu, niech i tak będzie.

Maciej. Niemiecka mowa, to piwo, polska mowa to niby wino, a to coście żydzi w tych mowach popsuli, to niby ocet. Oliwa sama dobra na omastę, piwo też smaczne, wino jeszcze lepsze, ale weźcież kwaterkę oliwy, kwaterkę piwa, kwaterkę wina, dolejcież do tego kwaterkę octu i wypijcie to razem. Wypijecie?

Jankiel. Ktoby to pił, to niedobre.

Maciej. A no, taka to i mowa wasza.

Jankiel. Nu, prawda, wy dobrze gadacie Macieju.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 20 października.

Hotel Imperial: Józef Miniewski, obywatel z Tuchowa, Wiktor Wasilewski, obywatel z Jordanowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 22 b. m. (pierwsze czwartkowe przedstawienie): *Wielkie bractwo*, komedja w 5 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

W sobotę 24 b. m.: po raz pierwszy: *Ofiara miłości*, (Musotte) dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona de Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 b. m.: po raz drugi: *Ofiara miłości*.

We wtorek 27 b. m.: po raz trzeci: *Ofiara miłości*.

Ostatnia poczta.

Lwów 20 października. W szpitalu Sióstr miłosierdzia zmarła 17 b. m. Róża Kobl, licząca lat 17, rodem ze Sanoka, która przed śmiercią przyjęła chrzest św. Gdy się żydzi o tem dowiedzieli, przybyli do szpitala, aby zabrać zwłoki zmarłej. Skoro żądaniu temu oczywiście odmówiono, deputacja żydów udała się do magistratu z oświadczeniem, że Róża Kobl w czasie chrztu była w agonji i że zachodzi tu wypadek gwałtu rytualnego.— Radca magistratu, p. Wojnar, zajął się zbadaniem tej sprawy, a zanim to się skończy. ustawiono koło szpitala silny posterunek wojskowy, celem zapobieżenia wtargnięciu żydów przemocą do szpitala.

Do przeprowadzenia śledztwa w sprawie defraudacyj cłowych na Bukowinie, wydelegowany został sąd karny we Lwowie i z ramienia tegoż udał się do Czerniowiec radca Janowski w towarzystwie prokuratora Hellenburga.

Wiedeń 20 października. Ghon i Bulat przedłożyli wnioski w sprawie udzielenia zapomóg państwowych dla dotkniętych klęskami elementarnemi gmin w Dalmacji. Wnioski te przekazano komisji budżetowej.

Hofmann i tow. interpelowali w sprawie rychłego wniesienia ustawy, zapobiegającej tworzeniu się „ringów" oraz tworzącej nadzór nad kartelami, tudzież wnoszą przyjęcie do regulaminu izbowego postanowienia, mocą których rząd zobowiązany jest zdawać sprawę z rozporządzeń, wydawanych wskutek rezolucyj.

Fuss i tow. wnieśli przedłożenie projektu do ustawy, mocą której skombinowane prawo wyborcze miasta Opawy i śląskiej Izby handlowej ma być zniesionem. Opawie ma być przyznanem prawo wyboru własnych posłów do Rady państwa.

Odczytano dalej petycję, w której sąd powiatowy Alsergrund prosi o zezwolenie na sądowe ściganie deputowanego Dostala z powodu obrazy honoru, jakiej się dopuścił w piśmie procesowem względem Offermanna i Sp.

Schneider i tow. interpelowali prezesa ministrów w sprawie stawiania straży bezpieczeństwa w paradnych mundurach przed bóżnicami żydowskiemi w święta żydowskie.

Prezes ministrów hr. Taaffe odpowiadał na interpelację Spindlera, w sprawie założenia drugiej czeskiej szkoły publicznej w Brüx. W odpowiedzi na interpelację Kaizla stwierdził minister, że postępowanie starosty karlińskiego było zupełnie poprawne; zakaz dekorowania budynków najętych przez wojskowość nie narusza interesów prywatnych. W odpowiedzi na interpelację Spincica, oświadczył prezes ministrów, iż na rekurs gminy Mittelburg polecono tamtejszemu starostwu, aby nie używało języka niemieckiego, gdyż nie jest on w tej miejscowości językiem potocznym.

Wkońcu odpowiada minister na interpelację Debiasi'ego i zaznacza, iż nowa ustawa karna wytworzy równomierne rozwiązanie kwestji posiadania i noszenia broni w południowym Tyrolu.

Po przejściu do porządku dziennego, przekazano przedłożenie rządowe w sprawie ordynacji marynarskiej osobnej komisji. Następnie wybrano referentów budżetowych. Jeneralnym referentem wybrany został Biliński.

Mayerling 20 października. Cesarz przybył do Mayerling, celem uczestniczenia w akcie poświęcenia kaplicy.

W klasztorze odbyło się o godzinie 7 rano poświęcenie nowo zbudowanej kaplicy wotywnej. Aktu poświęcenia dokonał kardynał Gruscha. Uroczystość skończyła się o godzinie pół do 10, poczem kardynał Gruscha w asystencji prałatów z Heiligenkreuz i prałata Mayera, odprawił mszę św. Cesarz zwiedził kaplicę i udał się następnie do klasztoru, gdzie zabawił dłuższy czas. Cesarz zaszczycił wiele osób rozmową i powrócił o godzinie 11 przez Baden do Lainz.

Praga 20 października. Imieniem komitetu wystawowego wysłał w niedzielę hr. Zedtwitz telegram do cesarza tej treści: „Pozostająca pod protektoratem W. C. Mości wystawa zamkniętą w tej chwili została uroczyście wśród tysiącznych okrzyków *slava* i *hoch* na cześć W. C. Mości. Komitet prosi uniżenie, abyś W. Cesarska Mość przyjął to łaskawie do wiadomości".

Z powodu zamknięcia wystawy wysłał też komitet telegramy do hr. Taaffego i do ministrów rolnictwa i handlu. Od hr. Taaffego nadszedł następujący telegram do Zedtwitza: „Cieszę się bardzo z lojalnych manifestacyj, jakiemi zamknięto równie świetnie zaczęte. jak i przeprowadzone przedsięwzięcie. Będzie to pamiętną zasługą komitetu, zostającego pod energicznem i taktownem kierownictwem pańskiem, że się niezmordowaną i pełną ofiarności pracą tak skutecznie przyczynił do szczęśliwego przebiegu wystawy".

Budapeszt 20 października. W Izbie deputowanych wśród ciągłych oklasków krytykował Apponyi w dalszym ciągu rozpraw nad prowizorjum budżetowem stanowisko zajęte przez stronnictwo liberalne, które uniemożebniło współdziałanie wszystkich stronnictw na podstawie zasadniczej i przedmiotowej, zarzucając następnie ministrowi sprawiedliwości jego bierne zachowanie się podczas rozpraw nad projektem reformy administracyjnej. Mowca oświadczył, że minister sprawiedliwości, jako poseł opozycyjny, rozwinął był najradykalniejszą ze wszystkich teoryj co do interpretacji ugody z r. 1867, podczas gdy w rozprawach nad sądownictwem konsularnem wygłosił teorję, która prowadzi do podkopania samodzielnego państwowego rozwoju Węgier.

Prezes ministrów w odpowiedzi na mowę Apponyi'ego, wykazał najpierw słuszność żądania pięciomiesięcznego prowizorjum budżetowego i oświadczył następnie, że intencje twórców ustawy ugodowej różnią się znacznie od obecnego zapatrywania Apponyi'ego. Zadaniem ich było zakończyć ostatecznie wiekowe spory prawnopolityczne, zadaniem zaś partji liberalnej jest utrzymać nienaruszalność ugody i nie ścierpieć tego, aby osłabiano zaufanie narodu do podstaw, na których się ten naród tak świetnie rozwinął.

W dalszym ciągu odpierał Szapary zarzut, jakoby rząd nie trzymał się polityki narodowej. Program narodowy nie jest własnością jednego stronnictwa, ale wszystkich; zbytecznem więc jest wywieszać program ten jako sztandar jednego tylko stronnictwa. Co do Kroacji. nadmienia minister, że jeśli żywioły skrajne urządzały w czasie wystawy demonstracje, nie można tego kłaść na karb całego kraju. Okoliczność, że właśnie stronnictwo sprzyjające Węgrom wzmacnia się, dowodzi, że polityka narodowa, jaką się rząd wobec Kroatów kieruje, jest zdrową. Zwracając się do opozycji, zaznacza hr. Szapary, że jeśli chce ona, aby naród miał zaufanie do niej, musi wpierw sama nabrać prawdziwego zaufania do swych celów. Mowca zakończył wyrażeniem ufności, że naród oceni sprawiedliwie zachowanie się rządu. Minister zaleca przyjęcie prowizorjum budżetowego. (Żywe oklaski na prawicy).

Odpowiadając na interpelację Beoty'ego, oświadczył minister skarbu, iż zadaniem rządu jest opracowanie programu przeprowadzenia uregulowania waluty, co się też stało. Co do kwestji praktycznych, wysłuchano zdania ekspertów. Jeżeli inne kwestje nie opóźnią rozwiązania, to zwołanie ankiety byłoby najmniejszym tego powodem.

TELEGRAMY.

Pożar.

Brzozów 20 października. Wczoraj z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, którego pastwą stały się gumna i stajnia. Szkody wynoszą z górą 20 000 złr.; na szczęście wszystko było ubezpieczone.

Decentralizacja kolei państwowych.

Wiedeń 21 października. Jako najważniejsze postulaty organizacji kolei państwowych postanowiono: 1) zastrzeżenie przy centralnej dyrekcji w Wiedniu trzech stałych miejsc dla Polaków referentów dla spraw personalnych, ruchu i administracji kolejowej; 2) pomnożenie polskich członków rady kolejowej przez czterech delegatów Wydziału krajowego dla rolnictwa, handlu, przemysłu i techniki. Rokowania trwają dalej, celem uzyskania zupełnej autonomji dla krajowych dyrekcji w sprawie dostawy materjałów kolejowych.

Kongres pokojowy.

Rzym 21 października. Kongres pokojowy odbędzie się w czasie oznaczonym. Roboty przygotowawcze prowadzą się bez przerwy.

Rosja i Włochy.

Petersburg 21 października. Włoskim ajentem marynarki w Petersburgu mianowany kapitan Crespi Mianowanie to uważają za zbliżenie się Rosji do Włoch.

Ekspedycja rosyjska.

Londyn 21 października. Urzędnik chiński Chag, spotkawszy niedaleko zbiegu rzek Murghabi i Akeu spuszczającą się ekspedycję rosyjską z wyżyny Alai, założył protest przeciwko przekroczeniu terytorjum chińskiego. Ekspedycja mimo tego udała się w kierunku Alierur i Wielkiego Raminu.

Strejk.

Medjolan 21 października Czeladnicy krawieccy, większych tutejszych magazynów, zaprzestali roboty.

Szwecja i Norwegja.

Chrystjania 21 października. *Dagbladet* donosi, że zwycięztwo stronnictwa radykalnego jest zapewnione. Pomiędzy 74 dotąd wybranymi posłami znajduje się tylko 10 liberałów. W pozostałych 40-tu okręgach wybranych zostanie również wielu radykałów, tak, że większość radykalna jest zapewnioną. Stronnictwo radykalne pod przewodnictwem poety norweskiego, Björnsona, grozi, że w razie oporu ze strony Szwecji, dążyć będzie do zupełnego oderwania Norwegji od Szwecji i przyłączenia jej do Danji. W Szwecji śledzą wynik wyborów norwegskich bardzo uważnie i ogólne panuje mniemanie, że rząd gotów jest chwycić się środków najostrzejszych przeciw separacyjnym dążeniom radykałów norwegskich.

Katastrofy kolejowe.

Berlin 21 października. W katastrofie pod Kohlfurth poniosło śmierć na miejscu 5 pasażerów 2 klasy: syn przywódcy wolnokonserwatywnych Kardorff, aptekarz Wiener z Berlina. Wolff doktor praw z Berlina, kupiec Schäffer z Bytomia i rotmistrz Böhm z Prus wschodnich. Kilkunastu pasażerów 3 klasy zostało odurzonych dymem, wydobywającym się z komina lokomotywy, który wbił się w wagon i dopiero po kilkogodzinnym ratunku powróciło do przytomności.

Paryż 21 października. Pod Rouen zetknął się pociąg osobowy z towarowym. Kilka osób ciężko rannych. Lokomotywy i kilka wagonów zdruzgotanych.

Duisburg 21 października. Zetknęły się tu dwa pociągi towarowe. Konduktor ciężko ranny, 20 wagonów strzaskanych.

Orkan.

Londyn 21 października. Wskutek orkanu wiele okolic w południowej Irlandji i środkowej Anglji stoi pod wodą. Kilka okrętów rozbitych Strata w ludziach do tej pory niewiadoma.

Morderstwo.

Bruksela 21 października. Niejaki Thinart robotnik, wydalony z powodu knowań socjalistycznych z fabryki na Śląsku, zamordował głównego dyrektora Devandre'a, strzeliwszy doń trzy razy z rewolweru. Morderstwo sprawiło tutaj wielkie zaniepokojenie.

Głogów 21 października. Most na Odrze spalony. Przyczyną pożaru nieostrożność. Pionierzy rzucili przez rzekę most pontonowy.

Paryż 21 października. *Temps* donosi z Rzymu, że Papież oświadczył biskupom, którzy chcieli z okazji jubileuszu Papieża urządzić demonstrację na korzyść władzy świeckiej, iż w danym razie Watykan sam poczyni kroki.

Kopenhaga 21 października. Królestwo duńscy udadzą się z parą carską przez Warszawę do Liwadji, gdzie mają zabawić około miesiąca.

Berlin 21 października. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że w ministerstwie stanu gotowy jest już projekt ustawy o szkołach ludowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 20 października.

Pszenica 10.75—11.80, Żyto 9.50—10.35 Jęczmień 7.——7.50, Owies 7.——7.50, Groch 10.——12.— Tatarka 9.——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 14.——16.—, Siano .——2.60, Słoma .——2.20, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2 60, Ziemniaki za hektolitr .——3.20, Jaja za kopę 1.50—1.70, Masło za garniec, 3.75— 4.-, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 78.—.

Wiedeń 19 października.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·77—10.82, na wiosnę 11.05—11.08; żyto na jesień 10.15—10.20, na wiosnę 10.10 do 10.12, owies na jesień 6.45—6.49, na wiosnę 6.05—6.11, kukurydza na paździer. 6.13—6.18: nowa 5.70 do .—; rzepak nowy 15.35 - 15.45 złr., na styczeń—luty 15.50—15.60, spirytus kont. zaraz 20.——20.50.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 października 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 50	Anglobanki ...	149 50
„ srebrn. „	91 20	Uniony	222 75
„ 4% złota.	108 85	Bankverein ...	106 50
„ 5% pa. nie	102 —	Akc. Länder ...	193 75
Akc. ban. AW. .	1015	„ kol. [illegible]	2?4 75
„ kredytowe	279 50	„ [illegible]	235 —
Londyn	117 30	„ [illegible]	103 —
Napoleony	9 31	Elbethal.....	212 50
Dukaty	5 57	Nordbahn	2875
Marki	57 67	Staatsbahn ...	278 62
5% Ren. w. pap.	100 90	Alpiny	70 75
4% „ „ złota	104 —	Akcje tytoń. ..	1?3 —
Losy prem. w. .	140 —	[illegible]	1?3 25

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 20 października

Bank. austr....	173 50	4% Lis. lik. pol.	64 —
Krótki Wiedeń	173 35	Ak. kol. Kar. L.	88 75
Banknoty ros..	214 90	austr. kred.	152 —
5% Lis. zas. pol.	66 10	Ultimo Ruble.	215 58

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj śpiewu, według metody sławnej szkoły Dominika Scafati'ego, profesora konserwatorjum Neapolitańskiego, udziela Bolesława Czeszczak, Kraków, ul. Grodzka 33, I. p. 444(1-3)

Lekcji języka francuzkiego udzielam osobom dorosłym. Podsiadam metodę specjalną nauczenia w krótkim czasie tak zasad tego języka, jak i konwersacji. Bliższa wiadomość ul. św. Jana, Nr. 21, I. p. Od godz. 2—4. 435(4-2)

Nauczycielka znająca doskonale język francuzki i niemiecki, lekcyj tychże języków poszukuje, również może udzielać wszelkich nauk panienkom uczęszczającym do szkół publicznych. Zgłoszenia przyjmuje się Wielopole, Nr. 10, I. p. 438(3-?)

Nauczycielka szkół wydziałowych, poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych i rysunku. Ul. św. Gertrudy, Nr. 7, III. p.

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, udzielane rowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na miejscu, ulica Basztowa, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 421(13-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pani z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(71-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 425(12-?)

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(34-?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit R. M.

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zapatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 486(4-?)

Doniesienia rozmaite.

Suma hipoteczna 300 złr. do sprzedania. Wiadomość w biurze adwokata Dr. Karola Pieniążka w Krakowie, Grodzka, 13. 45(1-?)

Fortepian nowy, do sprzedania, przy ul. Kolejowej pod Nr. 7. 4(3-?)

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 486(4-?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Kawarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie napoje, ciasto własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak zagranicznych. 441(6-?)

Garnitur mebli (otomana, 4 fotele), kryty ciemnozielonym wyciska yn aksamitem (jedwab), stosowny do gabinetu lekarskiego, dobrze zachowany, do sprzedania. Studencka, 7. I piętro. — Tamże wino czerwone w butelkach. (5 6).

Lokale.

Dwa ładne pokoiki z przedpokojem na I szem piętrze, od tyłu w bardzo czystej kamienicy za 12 złr. 50 cnt. miesięcznie, od 1-go listopada br., do wynajęcia. Grodzka 40, I. p. 441(1-3

Pokój umeblowany, jasny z widokiem na ogródek, na dole, po lewej stronie, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Zwierzynieckiej l. 12. Na żądanie może być całkowite utrzymanie.

3 pokoje, przedpokój, spiżarnia i kuchnia.
2 pokoje przedpokój i kuchnia.
Pokoje kawalerskie, stajnia i wozownia.
W domu przy ul. Krupniczej l. 26. Do wynajęcia od 1 Listopada. Wiadomość u właściciela w miejscu między 2 a 4 popołudniu codziennnie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima Wiednia

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9·40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki,
— do Żywca, Mszany dolnej.

6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7·31 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·20 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— z Żywca.

10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)
10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— Mszany dolnej, z Wieliczki, Oświęcimia,

3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8·28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
— z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min, a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych u konduktorów. 1024(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 20 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 50	124 50
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 20	91 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ nieprem.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	99 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 19 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	102 10	102 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 35	90 55
4% Renta austr. złota	108 75	109 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 25	102 25
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 20	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 25	101 15
4% „ „ złota	104 —	104 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 35	116 35
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 50	91 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	91 75	92 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 200 złr.	149 —	149 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	281 —	282 —
Credit-Bank węgierski . . 200 „	326 —	326 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	196 50	197 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1015 —	1025 —
Unionbank . . . . . 200 „	222 50	223 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	157 50	158 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	106 25	106 75
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	201 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2815 —	2825 —
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 —	174 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	284 —	285 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	103 50	104 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ papier. 50 lat	100 —	100 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	110 —
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 40	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 80	114 20
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	99 75	99 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 80
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	89 2	90 49
„ nieopd. „ „ „	82 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	193 75	194 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 5%	144 70	145 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 75	151 25
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . . fr. 400	30 90	31 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	23 75
Krakowskie . . . . . „ 20	22	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 50	17 80
„ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 37	5 50
20-frankówki	9 30	9 31
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	123 7?

Lwów 9 października.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52 letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 30	99 —

Warszawa 19 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser	— —	101 —
„ „ „ II—V „	100 35	100 55
4% Listy likwidacyjne	97 75	97 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	102 25
„ „ „ II „	101 75	102 35
„ „ „ III „	101 40	100 50
„ „ „ IV i V „	— —	100 40

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.